Nr 55. Kraków 9 Marca — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 8 marca.

W ciągu ubiegłego tygodnia żaden taki wypadek nie zaszedł, któryby rzucał światło na ogólne położenie. Mowa tronowa króla pruskiego nie dotyka stosunków zagranicznych, zbywając je ogólnym wyrazem pokojowym, ale wieje z niej zaufanie w siłę i wiara w powołanie Prus do przewodniczenia w Niemczech, i jasno z niej wynika, iż przystąpienie krajów południowych do wspólnego z północnemi związku jest już tylko kwestyą czasu. Umysły w Europie oswajają się z tą przyszłością, a jeżeli dwa tylko państwa stoją dziś na zawadzie spełnieniu tego zamiaru, to zadaniem jest polityki pruskiej dzisiaj dawać w Wiedniu i Paryżu zaspakajające zapewnienia pod względem pokojowych usposobień, tudzież unikać wszelkich zajść europejskich, iżby nie zachodziła dla Austryi potrzeba związania się ściślej z Francyą.

Dwiema bowiem drogami mogłaby polityka pruska przekroczyć linię Menu: albo zatrudniwszy Francyę i Austryę w innych stronach, na co się już zanosić mogło na Wschodzie, albo uśpieniem podejrzliwości obu gabinetów. Zdaje się, że druga obraną została, co tem snadniej daje się uskuteczuić, że nie wyklucza ona pierwszej, i owszem może być do niej przygotowawczą, tak iż w razie danym, w okolicznościach sprzyjających lub w konieczności, z pierwszej do drugiej przerzucić się łatwo.

Chauvinizm francuski szamocąc się w bezowocnych wyskokach zużywa zapał i wycieńcza się, a wśród tego duch ogólny Francyi, którego sam rząd lekce ważyć nie może, wyraźnie jest pokojowy. Jeszcze lat kilka, a wojna stanie się dla Francyi rzeczą tylko konieczności nie zaś polityki, jak bywała nieraz; jeszcze lat kilka, a na Wschodzie żywioły narodowe zmężnieją, w Rosyi ukończone będą drogi militarne, a w Niemczech południowych potrzeba szukania punktu oparcia się o potężne państwo i potrzeba znalezienia w wspólności narodowej zaspokojenia narodowej dumy, uczynią zjednoczenie z Prusami nietylko pożądanem ale niezbędnem. Wtedy nadejdzie dla Prus pora działania. Mogą ją wprawdzie przyspieszyć wypadki nieprzewidziane, ale w zwykłej rachubie nie należy liczyć na pośpiech.

A do zmiany obecnego położenia Europy przedewszystkiem dać może popęd tylko kwestya niemiecka albo wschodnia. Tak jak dziś rzeczy stoją, nie widzimy innej. Dla tego sądzimy, że dążność pokojowa objawiać się będzie w całej polityce, a dotąd symptomata pokojowe są bardzo widoczne. Cesarz Napoleon jest jakby spętany zarówno usposobieniem umysłów w kraju, jak finansowem położeniem, jak wreszcie brakiem sprzymierzeńców. Na każdym kroku, który zamierzał ostatniemi czasy zrobić, aby wyjść z tego położenia, napotykał u jednych podejrzliwość, u drugich opór nie drażniący, lecz zimny a wytrwały. Jest on jakby zamknięty w granicach wewnętrznej polityki. Sprawa luxemburska i świeżo belgijska, są tego dowodem. Aby mu niedozwolić wydobyć się z tego zamknięcia, zagodzono nawet spór grecko-turecki, tak iż bez wywołania wstępnym bojem jakiej sprawy, nie ma dlań sposobu wydobycia się z odosobnienia. Nawet u południowej granicy przybył mu choć nie wróg jawny, to przynajmniej niechętny sąsiad, zarówno w rzeczypospolitej, jak w księciu Montpensier, gdyby tenże został królem wybrany.

Unikają też rządy europejskie wszystkiego tego, coby mogło przywieść Francyę do jakiego śmielszego kroku, coby mogło zrodzić powód do inicyatywy i wydobycia się z tej dobrowolnej czy przymusowej obojętności. Może nawet dla tego rząd pruski nieobsadza posady posła w Paryżu, aby niepotrzebował wchodzić w jakiekolwiek stosunki po za sferą koniecznych czynności bieżących. Odosobnienie Francyi, jakie daje się spostrzegać ostatniemi czasy, wydaje się być najlepszą rękojmią pokoju, wśród którego dojrzewają dwie kwestye: niemiecka i wschodnia; a kiedy nadejdzie chwila ich rozstrzygnięcia czynem, może Francya nie będzie już sposobną położyć swojego *veto*, bo choć uzbrojona militarnie, duchowo rozbrojoną będzie albo zajęta wewnętrznemi zapasami wśród budzących się żądań za odzyskaniem swobód. Chcąc się takiej chwili doczekać, ani Prusy w Niemczech, ani Rosya na Wschodzie niepotrzebują przyspieszać stanowczego kroku. Dziś przygotowują tylko do niego zasoby i środki, organizują się i agitują.

Otrzymujemy list następujący, w którym korespondent przedstawia powolne teraz w ogóle działanie Izby deputowanych Rady państwa, a w szczególności przewlekłe z umysłu postępowanie merytoryczne z wnioskiem sejmu galicyjskiego, i obrady nad nim w podkomitecie; następnie wskazuje różnorodne powody, dla których stronnictwa w Izbie pragną odwlec jej uchwałę co do tego wniosku; wreszcie dowodzi bezzasadności i niesłuszności tych powodów:

Wiedeń 5 marca.

††† Izba deputowanych Rady państwa powoli i ospale prowadzi teraz swoje czynności. Ta ospałość w działaniu wyda się tem większą, jeżli ją porównamy z szybką i gorączkową prawie czynnością Izby w dwóch latach poprzednich 1867 i 1868 r. Zaledzie dwa razy na tydzień Izba odbywa pełne posiedzenia, na których załatwia niewiele spraw w porównaniu z wielką liczbą oczekujących jej uchwały. To powolne załatwianie spraw na pełnych posiedzeniach tłómaczą nieprzygotowaniem jeszcze innych spraw przez Wydziały Izbowe. Wprawdzie rozdzieleni na różne wydziały deputowani obradują prawie codziennie, lecz i w wydziałach czynność zwolna postępuje.

Wydział budżetowy po dwumiesięcznych obradach, roztrząsnął już przecież budżety dochodów i wydatków wszystkich ministarstw na r. b. i właśnie na wczorajszem posiedzeniu złożył Izbie obszerne kilkudziesięcioarkuszowe sprawozdanie z przedłożonych przez rząd projektów budżetowych i wnioski swoje nad niemi. Izba więc na przyszłem pełnem posiedzeniu 8go t. m. rozpocznie obrady nad budżetem, a względnie nad wnioskami swego wydziału co do tegoż budżetu.

Natomiast wydział konstytucyjny, a raczej jego podkomitet, któremu polecono roztrząsnąć merytorycznie wniosek sejmu galicyjskiego co do żądanych przez niego zmian w konstytucyi w celu rozszerzenia samorządu narodowego w Galicyi,— bardzo powoli pracę sobie poruczoną prowadzi i z umysłu ją przewlekać się stara, mimo nalegań polskiego członka tegoż podkomitetu. Dotychczas podkomitet ten parę tylko odbył posiedzeń, na których toczyła się jużto ogólna rozprawa, o ile samodzielniejsze stanowisko żądane dla Galicyi przez sejm, zgodne byłoby z dobrem całego państwa, jużto obrady nad szczegółowemi punktami wniosku sejmowego, jednak bez powzięcia przez komitet jakichkolwiek co do tych punktów uchwał, a jedynie w celu wyjaśnienia doniosłości tychże punktów i ich właściwego znaczenia. Na przedwczorajszem posiedzeniu tegoż podkomitetu jedyny polski jego członek, p. Ziemiałkowski, wyjaśniał właściwe stosunki Galicyi, wskazywał odrębne jej stanowisko, oddzielną narodowość i historyczne oddzielne tradycye ludności, która kraj ten zamieszkuje; przedstawiał, że z tego powodu tak sejm jak i jego delegacya żądały zawsze narodowego dla kraju samorządu, któryby możebnym uczynił jego rozwój moralny i materyalny, a żądać tego musiały tak dla pomyślności kraju jak i dla dobra całego państwa. Następnie toczyły się rozprawy co do szczegółowych pierwszych punktów wniosku w celu, jak wspomniałem, wyjaśnienia ich doniosłości, bez powzięcia jakichkolwiek uchwał. Ta informacyjna rozprawa dotarła dopiero do punktu, w którym sejm żąda dla siebie całego ustawodawstwa co do szkół i uniwersytetów. Niektórzy z członków podkomitetu usiłowali zwrócić uwagę podkomitetu: jakiby to wpływ na urządzenie państwa wywołało, gdyby taki sam samorząd, jakiego żąda sejm galicyjski dla Galicyi, to jest części narodu polskiego w skład Austryi wchodzącej, nadany był wszystkim szesnastu krajom i kraikom i ich sejmom. Zapominali ci deputowani, że tak stanowisko i znaczenie historyczne, etnograficzne i jeograficzne, jak i tytuł prawny Galicyi, będącej częścią odrębnego od reszty państwa narodu historycznego, są całkiem odmienne od stanowiska, znaczenia i tytułu prawnego innych krajów lub prowincyj, z których według konstytucyi lutowej, składa się przedlitawska połowa państwa. Na dzisiejszem posiedzeniu podkomitetu toczyć się ma dalej rozprawa informacyjna pod względem dalszych szczegółowych punktów wniosku sejmowego i ich znaczenia. Następnie mają być przez podkomitet zawezwani ministrowie, aby wypowiedzieli swoje zdanie o tym wniosku i zawartych w nim żądaniach; a dopiero potem ma podkomitet przystąpić do stanowczych obrad i uchwał co do wniosku sejmowego. Dodam tutaj, iż w podkomitecie tym złożonym z siedmiu deputowanych, jest trzech deputowanych stanowczo ministeryalnych, mianowicie dep. Waser naczelnik sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości i dep. Bauchans naczelnik sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych; oraz dep. Schindler, który, chociaż niekiedy opozycyjnie przemawia, zawsze w końcu w ważniejszych sprawach z ministrami wotuje. Dalej w skład tego podkomitetu wchodzą: deputowani Franciszek Gross (z Wels) i Kaiser, należący do klubu skrajnej lewicy, dep. Van der Strass z lewicy idącej z dzisiejszym gabinetem, wreszcie dep. Ziemiałkowski. Gdyby więc tylko deputowani ministeryalni złączyli się z deputowanym polskim, wniosek sejmu galicyjskiego miałby za sobą stanowczą większość w podkomitecie a nawet w wydziale konstytucyjnym. Lecz ministrowie są jeszcze różnego zdania co do rezolucyi galicyjskiej, i gabinet nie powziął jeszcze co do niej postanowienia; a to jest jednym z powodów przewlekania nad nią obrad.

Albowiem rozmaite są przyczyny tak wyżej wskazanego powolnego i ospałego działania całego Izby deputowanych, jak przewlekania spraw niektórych. (O Izbie panów nie mówię, gdyż ta prawie wcale nie działa). Jedne z tych przyczyn są ogólne, drugie szczególne, pewnych spraw się tyczące. Ogólną, lecz mały wpływ wywierającą przyczyną powolnego działania Izby, jest znużenie spowodowane przeciągnięciem teraźniejszej sesyi aż przez dwa lata z małemi przerwami. Jednak daleko silniej na powolne działanie Izby wpływają szczegółowe powody, dla których pewne stronnictwa w Izbie starają się przewlekać już w ogóle sprawy w niej się toczące, już to niektóre z tychże spraw.

Między temi szczegółowemi powodami jest chęć okazania, że ogólna liczba członków Izby, konstytucyą grudniową przepisana (202) jest za szczupła do przygotowania pracy dla Izby we wszystkich jej wydziałach; że przeto należy liczbę deputowanych powiększyć, a przytem przeprowadzić zmianę w wyborach do Rady państwa w tych krajach, których sejmy zażądają wyraźnie bezpośrednich wyborów. Tych dwóch mianowicie reform pragnie część *lewicy*, i jest za niemi kilku ministrów. Dla tego wspomniana część lewicy chciałaby rewizyę i zmianę konstytucyi mającą na celu przeprowadzenie tych dwóch reform połączyć ze zmianą konstytucyi spowodowaną przez wniosek sejmu galicyjskiego, a przeto spóźnić tę ostatnią, dopóki projekty upragnionych przez nią reform nie będą wygotowane i wniesione do Izby. To jest znów szczegółowy dla nich powód przewlekania obrad nad wnioskiem galicyjskim. Lecz powinni zważyć deputowani żądający powyżej wymienionych dwóch reform i łącznej rewizyi ustaw zasadniczych: iż co do zmian w konstytucyi, zapewniających Galicyi obszerniejszy samorząd narodowy, jest już w Izbie formalny wniosek sejmu galicyjskiego, uchwalony jeszcze we wrześniu r. z., przedłożony jej jako taki i roztrząsany obecnie w podkomitecie wydziału konstytucyjnego; gdy przeciwnie, co do wspomnionych dwóch reform nie wniesiono jeszcze do Izby żadnych projektów rządowych lub poselskich, nie istnieje nawet wniosek jakiegokolwiek sejmu. Albowiem sejm niższo-austryacki nie uchwalił bynajmniej formalnego wniosku do Rady państwa, aby zaprowadzono w Dolnej Austryi wybory bezpośrednie do Izby deputowanych, lecz tylko wypowiedział życzenie, iżby rząd wypracował i przedłożył Izbie projekt ustawy zaprowadzającej wybory bezpośrednie do Izby deputowanych w krajach, w których sejmy wyraźnie tego zażądają. Chyba więc dopiero na przyszłem posiedzeniu sejmowem mógłby sejm niższo-austryacki lub inny uchwalić formalny wniosek pod tym względem. Czy zaś byłoby słusznem i sprawiedliwem, zadosyćuczynienie prawom i żądaniom jednego kraju lub narodu spóźnić lub odraczać dlatego, że inny kraj, zadowolniony zresztą w najważniejszych prawach narodowych, zapomniał jeszcze wnieść niektórych żądań swoich?

Druga znów część Izby, mianowicie deputowani *tyrolscy i kraińscy*, chcieliby odroczyć roztrząsanie i uchwalenie wniosku sejmu galicyjskiego, dopókiby ich sejmy nie sformułowały wniosków o zmiany w konstytucyi co do ich krajów. Nie potrzebuję dowodzić, jak niesłusznem jest to żądanie, aby odroczyć niby, a rzeczywiście odmówić zadośćuczynienia prawom narodu, który się upomina o nie i na właściwej drodze żądania swe wnosi, a odroczyć lub odmówić dlatego, że nie upomniały się o takie prawa inne kraje i kraiki, które albo nie mają tytułu słusznego do otrzymania tych praw, albo nie czują ich potrzeby, lub po części prawa te zdawna posiadają.

Ta chęć deputowanych tyrolskich i kraińskich odroczenia lub odrzucenia wniosku galicyjskiego, tj. słusznych a skromnych żądań narodowości polskiej w Austryi, ukaże nam się tem niesłuszniejszą, jeżeli zważymy, że sejmy tyrolski, a szczególniej kraiński, na ktorych autonomiści nie mają zapewnionej przeważnej większości, może nigdy wniosków takich nie uchwalą.

Czyżby Tyrolczycy i Kraińcy chcieli iść tą drogą, którą w 1848 i następnych poszli Czesi i Chorwaci występując przeciw wolności i samorządowi narodowemu tych ludów, które się o nie upomniały, a gotując przez to i sobie niewolę? Czyżby zamierzali iść tym torem, którego zgubność uznali już przecież Chorwaci, i z niego niedawno zeszli na szczęście własne i Węgier, a na którym do dziś dnia trwają niestety Czesi, łączący się z wewnętrznymi i zewnętrznymi nieprzyjaciołmi wszelkiej wolności i narodowości! — Gdyby sejm tyrolski lub kraiński uchwalił wnioski żądające zmian lub uzupełnień w ustawach zasadniczych w celu rozszerzenia samorządu narodowego tych krajów, deputowani polscy nie wahaliby się ani chwili głosować za temi wnioskami, chociaż położenie historyczne, etnograficzne i polityczne Tyrolu lub Krainy jest całkiem różne od stanowiska kraju będącego częścią narodu historycznego, który przez dziesięć wieków miał odrębny byt polityczny i oddzielne państwo stanowił.

Cokolwiekbądź, przy merytorycznem dopiero postępowaniu napotyka i spotkać jeszcze może wniosek sejmu galicyjskiego różne zwłoki i odroczenia. Pierwszą drogę formalnego postępowania przebiegł ten wniosek dość szybko w porównaniu i szczęśliwie, a na niej obroniono przynajmniej prawo sejmu i charakter wniosku; jakkolwiek niektórzy mniemali, że obrana przez delegacyę droga formalnego postępowania, może właśnie najłatwiej nastręczyć nieprzyjaciołom wniosku sposobność odroczenia obrad nad nim, i dla tego pragnęli, aby obraną drogę formalnego postępowania opuścić, choćby okupując to zmianą charakteru wniosku sejmowego na wniosek poselski, i wnieść go wprost na drogę merytoryczną, na której już według ich mniemania, nie mogła go zatrzymać zwłoka, i musiałby przyjść szybko pod uchwałę Izb, przychylną lub nieprzychylną. Tymczasem powtarzam, formalne postępowanie przebył wniosek sejmowy szybko i szczęśliwie, a dopiero na merytorycznej drodze licznemi i długiemi zwłokami odroczyć może większość Izby jego rozstrzygnięcie, jeżeli ta większość nie uczuje potrzeby zadośćuczynienia żądaniom i prawom historycznego narodu, w skład państwa wchodzącego.

Jednak nie ma wątpliwości, że wszelkie zwłoki oddalające rozstrzygnięcie rezolucyi, byłyby usunięte i większość Izby dla tej rezolucyi zapewniona tak w podkomitecie i w wydziale jak w pełnej Izbie, gdyby ministeryalni członkowie wydziału i ministeryalny środek Izby złączyły się z deputowanymi polskimi. Należy przeto wiedzieć, że na gabinecie istotnie ciężyłaby wina za odroczenie lub odrzucenie rezolucyi. W ministerium, jak już wspomniałem, nie ma dotychczas jednomyślności co do tej rezolucyi. Owszem zdania są sprzeczne. Nadto, jak we wrześniu r. z., tak i teraz, na zdanie gabinetu co do wniosku sejmowego wpływa wzgląd na politykę zagraniczną a raczej oglądanie się na stosunki w Europie błędnie pojęte. Lecz mniemam, że obok stanowczej postawy delegacyi, tenże silny wpływ, który przy formalnem postępowaniu przeważył w gabinecie zdanie na korzyść rezolucyi galicyjskiej, wywrzeć może takiż sam skutek i przy merytorycznem jej uchwalaniu.

W następnym liście wskażę jedynych dotychczas naszego wniosku sejmowego i naszych w Austryi sprzymierzeńców, a wraz z nami szczerych obrońców nowej Austryi, nowego państwa wschodniego złożonego z narodów sfederalizowanych w południowo-wschodniej Europie. Przedstawię także bezzasadne zarzuty i rozumowania niektórych dyplomatów austryackich, uważających za niebezpieczne dla Austryi przyjęcie teraz przez Radę państwa wniosku sejmowego; nie pojmują oni ani przeznaczenia ani stanowiska Austryi względem moskiewskiego cesarstwa i jego dążeń; nie widzą, jak sposobna jest teraz chwila do wzmocnienia związkowego państwa rakuskiego tylko przez żywotny rozwój narodów państwo to składających.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 6 marca.

Projekt p. ministra sprawiedliwości o podwyższeniu płacy urzędnikom sądowym, pomijając manipulacyę, popełnia na niej największą niesprawiedliwość. Odkąd krzyki na biedę urzędników w ogólności zwróciły uwagę rządu, urzędnicy administracyjni i skarbowi doczekali się jakiegokolwiek polepszenia losu. Oddzielono sądownictwo od administracyi i wyrzeczono jego niezawisłość, pozostawiono je jednak w dawnej zawisłości materyalnej, jak wiadomo najniebezpieczniejszej ze wszystkich. Z każdym nowym ministrem sprawiedliwości, a było ich od czasu zamierzonych przeobrażeń dotychczas dziewięciu, wstępowała otucha w sądowych urzędników. Zawiedziono ich ośm razy. Dziewiąty dopiero ma spełnić ich nadzieje. Jakżeż je usprawiedliwia? Oto tych, którzy pomocy jego najbardziej potrzebują, pomija on w rzeczonym projekcie milczeniem. Wiadomo, iż urzędnicy manipulacyjni we wszystkich władzach tworzą zastęp mniej znaczny. Posuwają oni się na wyższe stopnie tylko o 100 złr., a zostając w stosunku do tak zwanych urzędników konceptowych w liczbie mniejszej, awansują bardzo pomału i rzadko, i zestarzeją się zazwyczaj, zanim doprowadzą do 600, 700 lub 800 złr. rocznej płacy. Dopiero dyrektorowie manipulacyi w sądach obwodowych pobierają po 900, dyrektor sądu krajowego 1000, wreszcie dyrektor sądu wyższego 1200 (w Krakowie) i 1400 (we Lwowie). Tymczasem płace radców wynoszą od 1200 do 2500 złr. Projekt przerzeczony ustanawia jako najmniejszą płacę radcy — 1600 złr. W ten sposób radca najniższej kategoryi posunięty jest w płacy o 400 złr., a oficyał najniższej kategoryi pozostaje na 500 złr. Wiadomo, że dziś 500 złr. znaczy zaledwie tyle co dawniej 150 złr. Czyż więc oficyał o 500 lub 600 złr. nie znajduje się w gorszem położeniu od więźnia, który nie troszcząc się o wyżywienie, odzież i ciepłe mieszkanie, żyje sobie rzec można w porównaniu z nim swobodnie. Prawda, że od wstępującego do służby manipulanta nie wymagają tych nauk, co od urzędnika konceptowego. Ale też i płaca jego i awans zostają aż w nadto zgodnym z temi warunkami stosunku. O ile słychać, uznaje to Komisya, wyznaczona do rozpoznania wniosku ministeryalnego, i w tym celu tak zwany fundusz zapomogi dla urzędników chcą zawarować na wyłączną korzyść urzędników manipulacyjnych. Atoli tego rodzaju jałmużna nie wiele im pomoże. Pocieszają ich także bliską reorganizacyą całego sądownictwa. Pociecha to nieco zużyta. Kraj od lat kilkunastu wygląda tej reorganizacyi i zapewne długo jeszcze wyglądać jej będzie. Cóż tymczasem pocznie biedny urzędnik manipulacyjny, którego p. Komers od praw bytu chciał odsądzić, w którego p. Hye, przywracając mu te prawa, wlał nieco otuchy, a dziś p. Herbst znowu go na dalszą skazuje nędzę. Czyżby głośny tych dwóch ostatnich panów antagonizm miał się i tu w tak smutny sposób objawić? Czyż niechęć ich osobista miałaby się stać aktem rażącej niesprawiedliwości ze strony tych, co z powołania swego mają być stróżami najwyższej sprawiedliwości? Mamy nadzieję, że Rada Państwa tego nie dopuści i że wszystkich urzędników sądowych, tak konceptowych jak manipulacyjnych, przypuści do równego udziału w zamierzonem podwyższeniu płacy. Lepiejby było, gdyby Rada państwa zniosła całkiem ów fundusz zapomogi i zamieniła go na stały dodatek do płacy urzędników manipulacyjnych; i ta reforma los ich poprawi. Mamy atoli nadzieję, że Rada Państwa uwzględni położenie urzędników manipulacyjnych i z funduszu, jakim dziś na rzecz całego sądownictwa rozporządza, obdzieli stosunkowo wszystkich urzędników sądowych, tak konceptowych jak i manipulacyjnych.

(Zgadzamy się w zupełności ze zdaniem korespondenta naszego, że uchwalona w wydziale budżetowym rezolucya barona Petriny, aby fundusz zapomóg był wyłącznie obrócony dla urzędników manipulacyjnych, nie jest dostatecznym środkiem zaradczym, i nie polepszy o wiele materyalnego położenia urzędników manipulacyjnych, gdyż całkiem inne ma znaczenie pensya etatowa, inne zaś chwilowa i to od łaski i rozmaitych względów zawisła zapomoga. Uwagi te polecamy deputowanym naszym w Radzie Państwa zasiadającym. *Red.*)

Paryż 3 marca.

-i- D. 28 lutego o 11éj w nocy zakończył życie najznakomitszy poeta, jakiego Francya w ciągu bieżącego wieku wydała, Alfons Lamartine. Mały szwajcarski domek przy Avenue Eylau, ofiarowany poecie przez miasto, był ostatniem cichem schronieniem złamanego życiem i cierpieniami starca, który czując się już zupełnie obcym wśród otaczającego świata, zaniedbany i opuszczony przez wszystkich, z goryczą tylko mógł wspominać, że niegdyś imię jego opromienione było aureolą chwały i ze czcią powtarzane milionowemi usty narodu. Dwadzieścia jeden lat temu, dzień 28 lutego 1848 r. był dniem jego tryumfu, siłą wymowy swojéj powstrzymał on rozhukane tłumy ludu, które się na ratuszowym zgromadziły placu, czerwony sztandar wywiesić gotowe... W tym dniu pamiętnym Lamartine ocalił Francyę od straszuych wewnętrznych przewrotów, powstrzymał wyjącą burzę, zaklął potęgą słowa straszliwy piorun, który z niéj wypaść był gotów. Ów moment był kapitolijskim szczytem w życiu Lamartina... Któż mógł przewidzieć wtenczas, że dla tego wybrańca, namaszczonego gieniuszem, przyszłość tak gorzkie gotuje chwile, że tyle tam go czeka zawodów, tyle zarzutów, tyle pocisków, tyle wreszcie zapomnienia. Tak się jednakże stało; a i szczerzy wielbiciele wielkiego poety nie tają, że dla sławy swojéj o wiele lat wcześniéj umrzeć był powinien....

Uchwała Izby, przyznająca mu dożywotnią pensyę, była jednym z ciosów, które go głęboko dotknęły. Przyjaciele Lamartina, aby go wydobyć z finansowych kłopotów, podali myśl rządowi zaprojektowania narodowego daru dla wielkiego poety, w sumie 400,000 franków. Izba odrzuciwszy tę myśl, pensyą mu roczną wyznaczyła. Lamartine miał też powiedzieć z goryczą, iż Ciało prawodawcze przyznało pensyą jego wierzycielom...

Z ogłoszonych rozmaitych szczegółów, historyi jego życia dotyczących, pokazuje się, że rząd cesarski kilkakrotnie świetne poecie czynił propozycye, między innemi ofiarowano mu prezydenturę senatu, ale Lamartine stanowczo odmówił. Lamartine urodził się 21go października 1790 r.

Jednocześnie prawie, bo w kilkanaście godzin późniéj, skonał p. Troplong, prezydent sądu kasacyjnego, prezes senatu i członek prywatnéj rady cesarskiéj. Cesarz polecił, aby oba obchody pogrzebowe odbyły się kosztem skarbu. Utrzymują, że następcą p. Troplong zostanie minister sprawiedliwości i wyznań, p. Baroche, który pracuje obecnie nad bardzo ważnem dziełem, spraw kościoła dotyczącem. W pierwszéj jego części minister wyznaje potrzebę zawarcia nowego konkordatu z Rzymem, a mianowicie takiego, któryby powrócił kościołowi gallikańskiemu wszystkie jego dawne prerogatywy; w drugiéj w historycznym wywodzie myśl swoją usprawiedliwia.

Nadzieje, iż p. Hausmann, w skutek mowy piątkowéj ministra stanu p. Rouher, poda się do dymisyi, całkiem się już dziś rozwiały. *Débats* ironicznie powiadają, że czyni to przez poświęcenie, aby instytucye cesarskie ocalić od zagrażającego im parlamentaryzmu. Na poniedziałkowem posiedzeniu Ciała prawodawczego, sprawozdawca komisyi odczytał nową redakcyę 1go paragrafu prawa, ułożoną przez komisyę, i redakcyę tegoż ułożoną przez Radę stanu. Wszystkich uderzyło, że Rada stanu ściślejsze postawiła orgraniczenia, aniżeli komisya; jest to bowiem zaiste wypadek nader rzadko zdarzający się w konstytucyjnych rządach, i nieprzemawiający wcale na korzyść komisyi, któréj widocznie o zaskarbieniu sobie tylko ministeryalnych względów chodzi.

Rząd obawiając się, iż podciągnięcie Lugdunu pod administracyjnym względem pod toż samo prawo, co i Paryża, niemiłe wywoła rozprawy, zamierza Lugdun z projektu usunąć, i w dotychczasowem zostawić go położeniu. Wczorajsze posiedzenie było dosyć żywe, ale nie ma wątpliwości, że Izba prawo zatwierdzi, jakkolwiek według nowéj redakcyi dosyć ono jest dziwnem, bo akceptuje układ z kredytem ziemskim zawarty, ale tylko na teraz, a zastrzega miastu prawo zerwania go i spłacenia długu drogą publicznéj pożyczki. Druga ta klauzula postawiona jest dla zaspokojenia opinii; rząd bowiem może sam potrzebować w niedługim czasie publicznego kredytu, pożyczką więc miejską utrudniać go sobie nie zechce.

Sprawa belgijska, już niby całkiem pogrzebana, znowu na stół wychodzić zaczyna. *Le Peuple* utrzymuje, że rząd francuski przesłał notę do Brukselli, w któréj w nader umiarkowanéj i przyjaznéj formie przedstawił rządowi belgijskiemu potrzebę wzajemnego porozumienia się co do ekonomicznych względów, jakie kwestya kolei żelaznych poruszyła i uregulowania ich zgodnie z interesem obu krajów. Belgia żadnéj dotychczas

odpowiedzi na tę notę nie dała. W tym fakcie *Le Peuple* zaczyna upatrywać złą wolę i widoczną już obrazę Francyi.

Wczoraj wyszło dawno zapowiedziane dzieło deputowanego Emila Ollivier pod tytułem „Dziewiętnasty Stycznia.“ Jest to pewien rodzaj sprawozdania dla wyborców, i wytłómaczenia im udziału, jaki p. Ollivier przyjął w owych listem cesarskim z d. 19 stycznia 1867 zapowiedzianych reformach. Książka to ciekawa, odsłania bowiem wiele szczegółów samego Cesarza i ministrów jego dotyczących. Portret p. Rouher nakreślony wybornie i z głęboką znajomością rzeczy. Dołączone dokumenta, z których szczególniéj godnemi są uwagi list Cesarza do p. Ollivier i ustęp z listu Papieża do arcybiskupa paryskiego, wartość téj publikacyi podnoszą.

Petersburg 1 marca.

Ucieczka X. Sosnowskiego administratora dyecezyi Lubelskiej sprawiła w Rosyi silne wrażenie. Poczuli tu odrazu, iż łatwiej obałamucić opinię zagraniczną i wytłómaczyć wywiezienie biskupa do Rosyi niżeli zaprzeczyć powadze żywego słowa pochodzącego z ust wysokiego dygnitarza kościoła i starca stojącego niemal nad grobem. Aby złagodzić wrażenie, Car potwierdził natychmiast zostawionego przez X. Sosnowskiego zastępcę w osobie biskupa Baranowskiego *). Dotychczas starają się tu zaprzeczyć autentyczności listu Administratora do Muchanowa, utrzymując, że takowy go nie doszedł; lecz skoro uchwała sejmu galicyjskiego potrzebowała kilku miesięcy, aby dojść ze Lwowa do Wiednia, a w końcu jednak nie zaginęła w drodze, można mieć nadzieję, iż Muchanow odbierze jeszcze list X. Sosnowskiego. Chcąc osłabić powody odwołania delegata wysłanego do kollegium petersburskiego, mówią tu, że potępienie tego kollegium przez kuryę rzymską pochodzi z nieporozumienia, gdyż istnieje ono od czasów Katarzyny, a jakkolwiek nie potwierdzone nigdy przez Papieża, było zawsze tolerowane. Obrona kollegium nie przechodzi jednak granic umiarkowania, z jakiem tu nie zwykło dziennikarstwo wyrażać swoich opinij, ponieważ stanowcza odmowa tego zgromadzenia wprowadzenia języka rosyjskiego do kościoła katolickiego rodzi obawę, iż nie da się ono użyć za dogodne zawsze narzędzie. Starają się tu przekonywać, że dozwolenie ze strony rządu zaprowadzenia języka rosyjskiego do obrządków religijnych innych wyznań, jest dowodem wysokiéj tolerancyi. Może też rząd dla tego nie rozwiązuje nieposłusznego kollegium katolickiego, iż jeszcze nie stracił nadziei, że w Rzymie zgodzą się na zmianę języka i że w takim razie łatwiéj będzie dobrać sobie członków, którzyby byli tak powolni na wszelkie rozkazy jak jest synod prawosławny, a może z czasem zgodzonoby się nawet na zlanie obu zarządów duchownych czyli synodów w jeden, co jest ostatecznym celem Moskali.

Chociaż kollegium katolickie nie jest prawą władzą do spraw kościoła katolickiego, jednak nie bez interesu być mogą motywa, jakie to zgromadzenie skłoniły do odrzucenia propozycyi rządowéj co do zaprowadzenia języka rosyjskiego, a faktyczny nakaz używania tegoż języka i tłómaczonych podręczników wyda się tém bardziéj bezprawnym, iż nawet jedyne ciało, które rząd uznał za kompetentne do dania dycezyi w tym względzie, oświadczyło się przeciw przedłożeniu rządowemu. Zgromadzenie dowiodło statytycznémi liczbami, że przeważną większość wyznawców religii katolickiej stanowią Polacy a że część Białorusinów i Litwinów którzy są wyznawcami tej religii, od dawien dawna zna katechizm i modlitwy polskie oraz nie ma żadnéj trudności w rozumieniu tego języka; że zatém wprowadzenie nowego języka byłoby raczéj ze szkodą niż z pożytkiem wiary katolickiéj, a nadto że nie zachodzi żadna po temu potrzeba. Daléj dowodzi kollegium, iż nie istnieje wcale konieczność, aby obrzędy religijne miały się niezbędnie odbywać w języku znanym, przeciwnie w bardzo wielu religijach obrzędy a nawet modlitwy odprawiane bywają w językach obcych albo umarłych. Toż samo działo się i w kościele katolickim prawie bez wyjątków aż do czasów reformacyi. Wtedy dopiero zaczęto tłómaczyć modlitwy na języki żyjące, ale zawsze pierwsze tłómaczenia były potwierdzane przez Papieża. Dla tego też zgromadzenie nie czuje się w prawie dawania decyzyi w tym względzie, zwłaszcza, że język rosyjski nie był jeszcze nigdy używany w obrzędach kościoła katolickiego. Możnaby powiedzieć, że ostatnie argumenta są nieledwie pleonazmem, wystarczyłoby zupełnie stwierdzenie faktu, że Polacy mają prawo używać narodowego języka swego w modlitwach, a raczéj że nie można nakazywać nikomu, w jakim języku pragnie modlić się. Lecz jeśli kollegium doszło do takich przekonań, dla czegoż X. Biskup Staniewski nie poleci wycofać z użycia podręczników do nauki religii i książek do nabożeństwa pod jego okiem przełożonych na język moskiewski i przeznaczonych do używania? Czemu tenże prezes kollegium nie zawezwie Potapowa, aby tłómaczenie *rituale romanum* rozesłane już duchownym do stósownego użycia, było także cofnięte jako niepotwierdzone przez Papieża?

Sprawa ksiąg szlacheckich nie postąpiła ani na krok naprzód. Druga komisya wysadzona z łona uniwersytetu kijowskiego miała sobie jako specyalnych dodanych Antonowicza prezesa komisyi archeologicznéj i Iwaniszewa, byłego rektora uniwersytetu. Ten ostatni oświadczył, iż wprawdzie zajmował się staremi dokumentami odnoszącemi się do historyi polskiéj, ale że mu są znane jedynie dokumenta z wieku 16. Ponieważ zaś większość papierów posądzonych o sfałszowanie należy do epoki późniejszéj, mianowicie zaś do wieku 18 i czasów porozbiorowych, nie jest więc w stanie wydać opinii o prawdziwości tych papierów. Pomysł Bezaka ulegalizowania gwałtu przez oddanie śledztwa w ręce naukowego ciała uniwersytetu kijowskiego, napotkał zatem na liczne trudności, a ci sami ludzie, którzy się nie wahali pisywać różnych broszur przeciw Polakom, wymawiają się nieustannie od wzięcia udziału w tak nieczystéj sprawie. Nie wiem, czy po usunięciu się Iwaniszewa komisya będzie chciała rossądzać tę sprawę, mając już tylkó jednego specyalnego. Może i Antonowicz poczuje potrzebę wycofania się od włożonéj na siebie misyi; co nie zdaje się być prawdopodobnem. Oprócz niego wchodzą jeszcze w skład komisyi: profesorowie Jarocki, Mitinkow, Czugajewicz, docent Kistiakowski i bibliotekarz Carewski. Z tych Jarocki i Carewski wchodzili już w skład pierwszéj komisyi, która zdecydowała, że nie posiadając w swém gronie znawców starych polskich dokumentów, nie uznaje się za kompetentną do sądzenia téj sprawy. Dziś stosunek jest ten sam, bo jeden specyalny nie może ostatecznie wyrokować. Komisya zaś nie znając się sama, musiałaby na ślepo wierzyć Antonowiczowi, i mamy nadzieję że się nie zechce zniżyć do tego, aby być prostem narzędziem człowieka posiadającego tak znakomity talent fałszowania pomników starożytnéj historyi polskiéj. Wykazał on swe zdolności w dokumentach ogłoszonych przez komisyą archeologiczną.

Uniwersytet kijowski został tak zaniedbany przez rząd, iż się okazało, że wydział literacki posiada tylko jednego profesora nadzwyczajnego, nie ma wcale profesorów zwyczajnych i zaledwie parę docentów. Wydział ten dawniéj najbardziéj uczęszczany, nie mógł zatem obecnie udzielić żadnego stopnia naukowego, ponieważ wcale nie istniał. To skłoniło ministra oświecenia do użycia przysługującego sobie prawa obsadzania katedr uniwersyteckich bez zapytania wydziału, skoro takowe przez rok były opróżnione; mianował zatém Gogeckiego zwyczajnym profesorem filozofii a Selinę nadzwyczajnym profesorem literatury rosyjskiéj.

Zakłada się obecnie w Petersburgu towarzystwo pedagogiczne w celach zajmowanie się wszelkiemi pytaniami dotyczącemi wychowania. Towarzystwo to *de facto* istnieje już od lat blisko trzech pod przewodnictwem założyciela swego Redkina i odbywało już nawet stałe publiczne posiedzenia, ale nie mogło doczekać zatwierdzenia swoich statutów. Rząd, niewiadomo dla czego, z wielką niechęcią zgodził się na dozwolenie formalnego ukonstytuowania się towarzystwa; zdaje się że się obawiał wpływu zdań tego zgromadzenia na wychowanie publiczne i kontrolowanie systemu rządowego. Towarzystwo ma zamiar wysłać kilku młodych ludzi za granicę do instytutów pedagogicznych, dla kształcenia się w przedmiotach prawie zupełnie obcych Rosyanom. Redkin, prezes towarzystwa, jest człowiekiem wykształconym fachowo i niemal jedynym tutaj sędzią kompetentnym w pytaniach pedagogicznych, — jeśli się nie mylę, był on dawniéj profesorem pedagogiki na uniwersytecie moskiewskim.

Wice gubernatorem gubernii Wołyńskiéj został zamianowany dotychczasowy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Billasow. Należał on do komisyi do spraw włościańskich i był jednym z urzędników wysłanych przez ministerstwo do dóbr Witgensztejna na Litwie dla skontrolowania nadużyć popełnionych przy uwłaszczeniu. Nadużycia te były powodem, że ogromne dobra dochodów już nie przynosiły, a nawet nie były w stanie opłacać procentów od długu bankowego. O sprawie téj niedawno donosiłem, miała ona być głównym powodem do zaprojektowania nowego przejrzenia czynności uwłaszczenia włościan.

*) Przyczyna nie zatwierdzenia, lecz mianowania zastępcy była ta, iżby okazać, że się nic nie zmieniło przez wyjazd Administratora *(Red.)*

Kraków 8 marca. (W sprawie reformy stosunków sanitarnych.) Wiadomo, że tutejsze towarzyswo lekarskie, stając w obronie interesów krajowych nieuwzględnionych przez rząd przy zwołaniu do Wiednia tak zwanej komisyi sanitarnej, przesłało tejże komisyi memoryał swój o urządzeniu służby zdrowia w Galicyi wraz z zażaleniem z powodu pominięcia lekarzy krajowych. Memoryał ten wypracowany w zeszłym roku po wysłuchaniu zdania lekarzy na prowincyi osiadłych i sumiennem rozpatrzeniu się w stosunkach i potrzebach kraju naszego, komisya wiedeńska uznała „za niestósowny do użycia do dalszych swych prac“, uzasadniając ponowne to pominięcie jak następuje: „Memoryał ten mieści w sobie całkowite wyzwolenie się służby zdrowia w Galicyi z pod zarządu i ustawodawstwa państwowego. Ponieważ zaś komisya w tej mierze nie może przekraczać granic §§ I i IV regulaminem zakreślonych, a stanowiących, że ustawodawstwo lekarskie należy do zakresu państwa, i że władze polityczne są organami wykonawczemi, — z tych powodów komisya mimo najlepszej woli projektu wzmiankowanego uwzględnić nie może.“ Komisya podejrzywa potulne nasze towarzystwo lekarskie o jakieś dążności separatystyczne; zdawałoby się więc, że lekarze tutejsi domagali się jakiegoś stanowiska wyjątkowego dla służby zdrowia w Galicyi. Trudno rozpisać się na tem miejscu o życzeniach towarzystwa lekarskiego, powiemy jednak w krótkości, że żądało zaprowadzenia instytucyi lekarzy gminnych, niekrępowanych formalnościami biórokratycznemi, powiatowych komisyj zdrowia i rady lekarskiej krajowej, że domagało się, aby urządzenia lekarskie opierały się na zasadach samorządu i były w zgodzie z polityczną organizacyą kraju. Otóż, jak się pokazuje, życzenia autonomiczne rozbiły się o opokę centralizacyjną, na której większość komisyi zgadzając się z zapatrywaniem rządu, zamierza stawiać nową świątynię Hygiei w Przedlitawii. Rozczarują się po niewczasie centraliści lekarscy, gdy ujrzą, że ta świątynia nowa będzie podobniuteńką do spróchniałego i walącego się gmachu wzniesionego przez rząd absolutny, a na którego ruinach sami teraz opłakują smutny stan zdrowia publicznego w Austryi. Czyż bowiem komisya obecnie w Wiedniu obradująca zastanowiła się nad tem, że w uzasadnieniu zwyż przytoczonem powtarza niemal dosłownie zasadę głoszoną przez p. Bacha w słynnym swym ordonansie z d. 1 października 1850 r. § 1. „W sprawach lekarskich państwo zastrzega sobie naczelny zarząd i nadzór.“ Wszystko więc jak było, powiedzielibyśmy z poetą naszym,—tylko się ku starości bardziej pochyliło. Państwo wiele rządzące niechaj i za wiele będzie odpowiedzialnem; dla nas postępowanie komisyi jest aż nadto dostateczną wskazówką, czego się Galicya po niej spodziewać może.

Wiedeń 7 marca. Dzienniki wiedeńskie pełne są domysłów, w jakim celu Dr Sladkowsky bawił w Wiedniu. Rozmaite w tej mierze obiegają wersye, wszystkie atoli kończą się na pytaniu, czy cel podróży był prywatny, czy też polityczny w sprawie układów z Drem Banhansem. Zbytoiego znaczenia do tych pogłosek nie przywięzujemy, nauczeni doświadczeniem, że w podróżach każdego z przywódzców opozycyi czeskiej nowiniarze wietrzą zamiary polityczne. Przeciągłe śledzenie każdego kroku koryfeuszów czeskich świadczy tylko o chwiejności sytuacyi i potrzebie pogodzenia się z Czechami. Innego z przeróżnych domysłów wniosku wydobyć nie możemy, a tem mniej podzielamy obawę *Tagblattu*, aby wina opóźnienia się ugody była li po stronie Czechów z powodu wygórowanych żądań, jakie stawiają. Dzisiejsze ministeryum mało okazuje ochoty do zawarcia z Czechami kompromisu, a najsilniejszym tego dowodem jest dwuznaczna postawa gabinetu w sprawie rezolucyi galicyjskiej. Żądaniom czeskim zarzucają brak podstawy konstytucyjnej, żądania polskie musiano dopiero przemycić na drogę konstytucyjną! Czy przykład ten może być zachęcającym dla Czechów?

— W piątek po południu podkomisya wydziału konstytucyjnego odbyła nowe posiedzenie. Obrady nad rezolucyą sejmu galicyjskiego miały tylko cechę przedwstępnych rozpraw. Jak przy pierwszych punktach rezolucyi, tak też przy dalszych członkowie podkomisyi zasięgnęli zdania Dra Ziemiałkowskiego, który uzasadniał kolejno jeden punkt po drugim.

W rozprawach nad każdem żądaniem rezolucyi podkomisya zastanawiała się, czy dotyczące zmiany konstytucyi mogłyby znaleść zastosowanie dla wszystkich krajów koronnych, i jakie skutki oneby wywarły na rozwój państwa, gdyby je wyłącznie Galicyi przyznano. W ten sposób podkomisya ukończyła rozprawy nad wszystkiemi punktami, lecz żadnej nie powzięła uchwały.

W dyskusyi brali udział wszyscy członkowie podkomisyi; była ona bardzo żywą i przedmiot rezolucyi wyczerpującą. W toku rozpraw dotknięto wszystkich ważniejszych spraw wewnętrznych, i potrącano także o politykę zagraniczną. Zanim podkomisya przystąpi do szczegółowych rozpraw i uchwał, zaprosi ministrów na posiedzenie, aby ich zdania wysłuchać.

— Wydział skarbowy Izby niższej Rady państwa obradował na ostatniem posiedzeniu nad przedłożeniem rządowem dotyczącem pożyczki loteryjnej dla miasta Stanisławowa. Wydział zgodził się na to, aby zezwolić na zaciągnięcie tej pożyczki, a mianowicie w częściowych obligach na okaziciela, jednak nie niżej jak 20 złr. a ściąganie rat kapitału i procentów, które opłacać mają korzystający z tej pożyczki, ma się odbywać w ten sam sposób i z zastosowaniem tych samych środków przymusowych, jakich używają przy ściąganiu dodatków do podatków stałych. Wniosek ten postawi w Izbie Dr Perger.

Wydział wyznaniowy naradzał się nad wniesionym przez ministra oświecenia projektem ustawy o szkołach ludowych i uchwalił na wniosek Dra Figulego z pominięciem dyskusyi ogólnej przejść do dyskusyi szczegółowej. Pierwsze cztery paragrafy przyjęto zgodnie z projektem.

— Na posiedzeniu wydziału do reformy podatków postawił deputowany Wolfrum do § 4 przedłożenia o podatku zarobkowym wniosek, żeby „służący i osoby żyjące z dziennego lub tygodniowego zarobku przed osiągniętym 16tym albo po skończonym 60 roku życia, dalej żona robotnika opłacającego podatek od dziennego i tygodniowego zarobku, jeżeli jej zatrudnienie nie należy do drugiej klasy podatków zarobkowych,“ od podatku zarobkowego uwolnionemi byli. Minister skarbu oświadczył odnośnie do tego wniosku, że rząd zamierza na jednem z najbliższych posiedzeń wydziału przedłożyć projekt w tym samym celu, w skutek czego uchwalono na wniosek sprawozdawcy Dra Rygera, aby ostateczne postanowienie co do tego punktu odłożyć aż do trzeciego czytania ustawy.

— *Wanderer* pisząc w artykule wstępnym o podróży Cesarskiej do Chorwacyi i oceniając ją mniej więcej w ten sam sposób, jak to uczynił artykuł w ostatnim numerze dziennika naszego, do takiej dochodzi konkluzyi:

„Jakiem będzie wrażenie podróży tej w krajach zachodnio-austryackich? w każdym razie da ona wiele do myślenia. Węgry zawarły ugodę z Chorwacyą, obecnie król ma ją uświęcić w obliczu ludu chorwackiego. Do tegośmy niestety jeszcze nie doszli w Przedlitawii. Tutaj jeszcze nie przyszło do porozumienia z zwaśnionemi narodami, i dla tego podróż cesarska do Pragi była bezskuteczną, podróży zaś do Galicyi musiano zaniechać, ponieważ rezolucya (?) sejmu galicyjskiego stanęła między planem a wykonaniem takowej. Czy Chorwaci mniej otrzymali od Węgrów, aniżeli Polacy tylko żądali od Rady państwa? a przecież król Węgierski jutro stanie w Zagrzebiu, o najbliższej zaś podróży Cesarza Austryackiego do Lwowa i Krakowa do dziś dnia nic nie słychać.“

— Gubernator Bośnii Osman Pasza powita N. Państwo w Petrini w imieniu rządu tureckiego.

Ameryka.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Grant miał następującą mowę przy złożeniu przysięgi:

Współobywatele! Waszemi głosami obrany zostałem prezydentem. Wykonałem przepisaną przez konstytucyę przysęgę bez wewnętrznych zastrzeżeń w zamiarze czynienia według najlepszych sił moich wszystkiego, co jest obowiązkiem mego urzędu. Czuję odpowiedzialność mego stanowiska, lecz przyjmuję ją bez obawy. Urząd nadany mi został bez starania się z mej strony o niego. Mam zamiar wyrażać zawsze kongresowi moje zapatrywania się na najważniejsze kwestye. Gdy to uznam za dobre, zamyślam położyć *veto*, aby od wrócić postanowienia, którym jestem przeciwny; lecz wszelkie ustawy muszą wiernie być wykonane, czy na nie przystaję lub nie przystaję. Ustawy przeznaczone są panować nad wszystkimi, tak nad tymi co je pochwalają, jak nad tymi, którym są wstrętne. Nieznam sposobu pewniejszego cofnięcia szkodliwych ustaw, któryby równie był skutecznym, jak dokładne ich przeprowadzenie. Wiele kwestyj powstanie w najbliższych czterech latach. Jest do życzenia, aby mogły spokojnie i bez przesądów być rozwiązane, gdyż dotyczą one jak najbliżej największego dobra ludu i większości jego. Pragnie ona wszędzie w kraju bezpieczeństwa osoby, własności, religijnych i politycznych opinij. Wszystkie ustawy, które cel ten rozwijają, popierać będę z całych sił moich.

Dla zapewnienia unii, musiał być zaciągnięty wielki dług państwa, którego umorzenie wraz z przywróceniem monety kruszcowej, jak tylko to bez szkody kraju nastąpić będzie mogło, winno być miane na oku. Dla honoru narodowego powinien każdy dolar długu rządowego być zapłacony w złocie, jeżeli w kontrakcie nie ma innych zastrzeżeń. Niechaj wiedzą, że dług państwa ani o jeden fenig nie będzie pokrzywdzonym, a przyczyni się to już wiele do wzmocnienia kredytu państwa, który powinien być najlepszym w świecie, a w końcu postawi nas to w stanie dług zastąpić bonami, od których mniejszy niż teraz płacić będziemy procent. Do tego wprowadzony być powinien uczciwy pobór podatków i surowa odpowiedzialność względem skarbu za każdy podniesiony dolar i jak najmożliwsze ograniczenie wydatków.

Któż wątpi o tem, że możebnem jest spłacić każdego dolara i to z większą wygodą niż teraz, gdzie płacić mamy za niepotrzebny zbytek. Sparaliżowany handel musi odżyć i przemysł otrzymać zachętę. Młodzież tego kraju szczególny ma interes w utrzymaniu honoru narodowego. Chwile rozwagi nad przyszłym nakazującym wpływem naszym między narodami, winny ją natchnąć dumą narodową. W jaki sposób dług publiczny ma być umorzony i wypłaty monetą znów wprowadzone, nie jest tak ważnem, jak to, że plan tego zostanie nakreślony. Połączone postanowienie działania więcej warto, niż podzielona rada nad sposobem działania. Ustawodawstwo w tym przedmiocie nie jest może teraz potrzebne, ani dogodne, lecz będzie niem kiedyś.

Skoro ustawa wszędzie w kraju w pełnej sile przywróconą i handel w zwykłe koleje wprowadzonym zostanie, będzie usiłowaniem mojem wiernie ustawy wykonać i starać się o regularny pobór wszelkich dochodów państwa. Według najlepszej wiedzy i woli, takich tylko zamianuję urzędników, którzy zdolni będą plan ten wykonać; pod względem polityki zagranicznej zamierzam z innemi narodami przestawać na stopie równej słuszności, jaką osoby prywatne nawzajem zachowywać muszą; zamierzam dać prawną opiekę wszystkim mieszkającym tu obywatelom, bądź krajowcom bądź obcego pochodzenia, skoro prawa ich będą narażone. Gdzie tylko flaga kraju naszego powiewa, zamierzam szanować prawa wszystkich ludów, ale żądając dla naszych własnych równego poszanowania. Gdyby inni od owej modły postępowania z nami odstąpić chcieli, możemy być spowodowani iść za ich przykładem. Odpowiednie traktowanie Indyan zasługuje na jak najtroskliwszą uwagę; zamierzam popierać wszelkie postępowanie, które ma na celu ich cywilizacyę, ich nawrócenie do chrześciaństwa, a w końcu nadanie im prawa obywatelstwa. Spodziewam się i pragnę zresztą poprawy konstytucyi, która ubezpieczy głosowanie powszechne. Na ostatku proszę o to, aby w całym kraju jeden dla drugiego miał cierpliwą pobłażliwość, i aby każdy obywatel powziął silne postanowienie, czynić co tylko może dla ustalenia szczęścia unii, i proszę Boga, aby dał ku temu swoje błogosławieństwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Jutro we wtorek o 5éj wieczór Rada miejska mieć będzie posiedzenie pełne w sprawie urządzenia szynków.

— Wczoraj odbyły się w kościele P. Maryi prymicye X. Władysława Głębockiego, wyświęconego w poprzednią niedzielę. Aktowi temu asystował biskup X. Gałecki Administrator dyecezyi wraz z koadjutorem X. Matzke, kan. kat. krak. X. Głębocki zamierza przedewszystkiem pracować w zawodzie kaznodziejskim.

— Po parodniowéj zawiei śniegowéj ustaliła się sanna, jakby na nowo zimę zapowiadając; w Warszawie zaś tak wielkie spadły przez jedną dobę śniegi, że zatamowały przeprawę przez most na Pragę.

— *Presse* wiedeńska umieszcza od dawna szereg artykułów o kwestyi gazowéj w Wiedniu; a lubo pisane są one ze względu na stosunki miejscowe, wszelako mieszczą w sobie mnóstwo ogólnych uwag objaśniających; polecamy je przeto tutejszéj komisyi gazowéj. Między innemi ostatni artykuł wykazuje konieczność cechowania gazomierzów jak każdéj innéj miary objętości, gdyż okazuje się, że nie wszystkie gazomierze w jednym przeciągu czasu jednaką mirę gazu znaczą. Wiemy i tu o takich przypadkach, gdzie w lokalach z małą liczbą płomieni zużywano w ciągu jednego i tego samego czasu o wiele więcéj gazu, niż w lokalach z większą liczbą płomieni.

— P. Friemann, którego koncert na skrzypcach zapowiedziany jest na środę w sali redutowéj, jest uczniem konserwatoryum paryskiego i otrzymał w r. 1865 pierwszą nagrodę, składającą się z kosztownych skrzypców. Wyszczególnienie to będące udziałem nie wielu tylko wybranych, utorowało drogę znamienitemu talentowi ziomka naszego — urodził się bowiem w Lublinie, mieście, które wydało Wieniawskich — do pełnego zapału przyjęcia w świecie muzykalnym. P. Friemann zwiedził Belgię, Holandyę, Niemcy a ostatecznie Poznańskie, uwożąc ze sobą pamięć okazywanéj mu przez znawców sympatyi i uznania za pierwszorzędnego wirtuoza. Na koncercie środowym prócz utworów wielkich mistrzów jak koncert Mendelsona, *airs variés* p. Vieuxtemps i t. d. p. Freman odegra własne kompozycye jak *capricio: Au bord* i mazura *Wspomnienie Warszawy.* Ocenienia gry ziomka naszego, jakie spotykamy w dziennikach, wysoko podnoszą jego talent i klasyczność w wykonaniu.

— **Wieliczka** d. 8 marca.

(*S.*) Stawianie pomp w szybie Elżbiety postępuje dosyć szybko. W ubiegłym tygodniu zbudowano rusztowanie pod pompę tłoczącą dolną, wpuszczono pompę do szybu, umieszczono ją na fundamencie, jak równie wpuszczono i ześrubowano część prętów i rur. Druga pompa tłocząca wierzchnia nadejdzie z fabryki z początkiem przyszłego tygodnia i niezwłocznie wpuści się ją do szybu wraz zresztą prętów i rur. Jednak pomimo wszelkiego pośpiechu, ukończenia tych robót nie można się spodziewać przed końcem marca, a wydobywanie wody z kopalni rozpocznie się dopiero w pierwszych dniach kwietnia.

Aby dać wyobrażenie rozkładu przyrządów, nadmieniam, że zalany poziom „Krolewski“, mierząc szybem „Elżbiety“ jest 134½ sążni pod ziemią, a poziom „austryacki“ 105½ sążni. Rusztowanie pompy ssącéj umieszczono tuż nad poziomem austryackim t. j. 104 sążnie głęboko, tak, iż spód pompy wraz z dolnemi rurami zapuszczone są w wodę. W miarę wyczerpywania wody z kopalni, pompa ssąca opuszczać się będzie coraz głębiéj, tak iż ostatnie dla niéj rusztowanie zbuduje się powyżéj poziomu królewskiego.

Pompa ssąca podniesie wodę do skrzyni umieszczonéj w poziomie „Galicyi“, 98 sążni pod ziemią, a w tem miejscu jest rusztowanie dolnéj pompy tłoczącéj. Wodę z „Galicyi“ podniesie ta pompa do skrzyni w poziomie „Geramb“ 54 sążnie pod ziemią; ztąd zaś druga tłocząca pompa wypchnie ją do góry 2 sążnie pod wierzch szybu, z którego bocznym murowanym kanałem odpływać będzie do rzeki.

Szyb podzielono na trzy poziomy i umieszczono trzy pompy, dla tego, że ciągnąc tylko dwiema pompami, ciężar słupa wody byłby dwa razy większy niż obecnie, a odpowiednio temu musianoby zgrubić ściany przyrządów. Maszynerya byłaby wówczas o wiele cięższą niż obecnie, zatem kosztowniejszą; ustawienie jéj zaś w ciasnym przedziale szybu byłoby o wiele trudniejsze.

Ciężar obecnych przyrządów jest następujący: pompa ssąca waży 90 cetnarów, dolna tłocząca 250, górna tłocząca 270 cetnarów. A ich rozmiary: ssąca 22 cale średnicy w świetle, tłocząca zaś 21 cali. Gdy podniesienie tłoka machiny parowéj wynosić będzie 10 stóp więc za każdem jego poruszeniem wyleje się 24 stóp sześciennych wody. Rachując zaś 4 podniesienia w minucie, zatem 96 stóp sześciennych, czyli licząc na przeszkody 90 stóp wyleje się w tymże czasie.

— Od 13go b. m. zacznie wychodzić we Lwowie co drugą sobotę nowe czasopismo humorystyczne pod tytułem *Szaławiła* z drzeworytami.

— Dyrektor opery Moniuszko otrzymał doniesienie z Moskwy o wielkiem powodzeniu, jakiego doznała tamże opera jego „Halka“, wykonana tam pierwszy raz d. 4 marca.

— W Ameryce wyrabiają teraz z papki papierowéj naczynia kuchenne a nawet garnki, które wytrzymują ogień i wodę. W Europie dachy robione z takiéj papki miękną pod deszczem i przeciekają, a w ogniu tleją.

— Dnia 6 i 7go marca śnieg prawie bez przerwy przy słabym wietrze zachodnim. Termometr dnia 6 marca przeszedł od — 1°.6 do — 3°.4, dnia zaś 7 od — 0°.8 do — 5°.2 R. Barometr dnia 6go był zupełnie bez ruchu, od dnia 7 idzie zwolna w górę; o godzinie 6éj rano dnia 8go marca wskazywał on 328.35, termometr zaś — 5°.2 R.

— We wtorek dnia 9go marca, Śéj Franciszki Rzymianki wdowy, i Śgo Cyrylla i Śgo Metodego.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu między innemi, odbędą się przed tutejszym c. k. Sądem krajowym, następujące ważniejsze rozprawy:

We wtorek dnia 9 marca: Józefa Cipty i Jana Mostowskiego wspólnie o kradzież i zabójstwo; — Salwy Jakóba o ciężkie uszkodzenie.

We środę d. 10 marca: Jędrzeja Zamojskiego o obrazę majestatu.

We czwartek d. 11 marca: Jana Janika o morderstwo; — Maryi Dubielowéj o oszustwo.

W piątek d. 12 marca: Władysława Kałuskiego o rabunek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa rolniczego krakowskiego
Posiedzenie IV.
dnia 4 marca po południu.

Prezes otwiera posiedzenie o godzinie 5tej, i ogłasza rezultat wyboru 5 członków do uzupełnienia komitetu rolniczego powołanych. Wybrani zostali:
P. Stanisław Starowiejski,
P. Julian Kirchmayer,
P. Dr Feliks Szlachtowski,
P. Dr Fernand Weigel
i Hr. Stanisław Tarnowski.

Następnie przyszły pod rozbiór pytania w programie zamieszczone; a mianowicie pierwsze o własnej administracyi i wydzierżawieniu gospodarstw rolnych w Galicyi. P. Siegler v. Eberswald w rozprawie dłuższej po niemiecku wygłoszonej, streścił tę odpowiedź w następujących punktach:

a) Jak na teraz w Galicyi własna administracya przedstawia najwięcej rękojmi gruntowego zagospodarowania dziedzicznej własności, przy potrzebnej znajomości rzeczy gospodarza i pomocników;

b) Wydzierżawienie wielkich kompleksów ziemi w tym tylko razie jest usprawiedliwione, gdy niepodobna zebrać potrzebnych do zarządu na własny rachunek uzdolnionych oficyalistów, tudzież gdy dzierżawca posiada dostateczną inteligencyę i kapitał obrotowy; a dzierżawa nie puszcza się niżej lat 12tu.

c) Wszelkie drobne dzierżawy, gdzie są wzwyczaju, z małemi wyjątkami potępić należy, prowadzą one do ruiny majątków ziemskich, oprócz wycieńczenia ról i zniszczenia budynków: zostawiają bowiem zwykle dziedzicom w spuściznie tylko procesa o tytuł własności.

P. Szumańczowski odpowiada z kolei na drugie pytanie, *„jaka jest najniższa cena sprzedaży mleka, którąby opłaciła karmę krowom dawaną“*, i dowodzi: że jak wszędzie tak i tu, z kredką w ręku obliczyć powinniśmy, jak popłaca rubryka nabiału w gospodarstwie wiejskiem. Przy niskich cenach zboża produkcya ziarna częstokroć się nie opłaci, wiadomo bowiem: że się z 7miu ziarn gospodarz nie utrzyma, dopiero 10 ziarn daje utrzymanie z roli. Jedynym więc źródłem dochodu jest wtedy inwentarz; a mowca wyłuszcza, że się traci, jeżeli się nie osiągnie 15—20 c. za garniec mleka. Co mniej to strata, a w takim razie korzystniej jest zastąpić krowy dojne innym inwentarzem, a mianowicie mięso- lub wełnodajnym, albo też przychówkiem bydła rogatego; w ogóle podzielić zaś pracę.

P. Tadeusz Langie odpowiada na trzecie z kolei pytanie: „Jaki jest najodpowiedniejszy tryb postępowania z nawozem stajennym w obrębie folwarku?“.

Wywód swój jasny i treściwy, świadczący o znajomości rzeczy i zamiłowaniu gospodarstwa rozpoczął uwagą, że jak wiele przyczyn składało się na upadek krajowego rolnictwa tak i wiele naliczyćby można środków zaradczych. Atoli zastosowaniu jednych staje na przeszkodzie brak kapitałów, innym niedostatek specyalnych wiadomości, wszystkim zaś niedostatek ustaw poręczających rolnikom swobodne rozwinięcie pracy i spokojne używanie owoców tejże. Jeden atoli wymienia środek łatwy a dzielny, polegający wyłącznie na dobrej woli i pilności gospodarza, do których się właśnie odwołuje mowca, środek ten upatrując w racyonalnem obchodzeniu się z nawozem stajennym, który, jak słusznie twierdzi, nie przestanie być podstawą każdego gospodarstwa rolnego i bezpośrednio najskuteczniej wpływa na podniesienie produkcyi rolniczej.

Opierając się na rozbiorach chemicznych, wykazuje w krótkości różne przemiany, jakim ten ważny czynnik gospodarstwa rolnego ulega i na zasadzie tych doświadczeń ocenia wartość różnych dotąd używanych systemów urządzania gnoju stajennego.

Zestawiwszy następnie zalety i ujemne strony systemu trzymania gnoju pod bydłem aż do wywózki, tudzież gnojarni zagłębionych i murowanych, jako najlepszy, najłatwiejszy w wykonaniu a najtańszy system urządzenia gnojarni zaleca układanie gnoju stajennego na powierzchni podwórza wybrukowanej szczelnie i okolonej rynsztokiem w stosy o równoległych a pionowych ścianach.

Szczegółowe objaśnienie sposobu postępowania przy układaniu takich stosów było jasno przedstawione, a zalety tego systemu nad wszelkie inne korzystniejszego i w mniejszych nawet włościańskich gospodarstwach zastosować się dającego, przyjęło zgromadzenie powszechnem zadowoleniem.

P. Szumańczowski przyświadczył p. Langiemu i system stosownej gnojarni w ogóle za bardzo właściwy uznał, podniósł wszelako dyskusyę co do wyjątkowych stosunków, jeżeli zwłaszcza po złych

drogach na odległe pagórzyste pola zimą nawóz wywieźć potrzeba; a fermentacyi ostygnąć nie można. Rozrzucając w końcu gnój, narażamy go na ulotnienie i osłabienie części składowych. Wielu zostawia więc właśnie nawóz nieprzyorany i tem silniej działa. Stają tylko w obronie systemu zatrzymywania nawozu pod bydłem w stajni, czemu po większej części zawdzięczam powodzenie w własnem gospodarstwie; a co do wysokości stajen utrzymuję, że 5 łokci wystarcza. Zresztą zaś zgadzam się z wywodem p. T. Langiego w zasadzie a nawet w praktyce; tam gdzie niema trudności przezemnie wskazanych.

W związku z tem p. Apolinary Wisłocki z Dęborzyna podnosi ważność kontroli nad sztucznemi nawozami i konieczność zasłonięcia gospodarzy wiejskich od strat, na jakie ich naraża niesumienność fabrykantów i reklama wyrobów, niemających bynajmniej części składowych i chemicznych, jakie w nich rozgłaszają i wychwalają, ale najczęściej podrobionych i na oszustwo zakrojonych. Przedmiot ten wielkie obudził zajęcie się i odbieżenie od kwestyi; dla tego gdy po głosach pp. Korzelińskiego, Jaworskiego, Szymańczewskiego, Siegiera, Weigla i Juliana Kirchmayera, Prezes zwrócił uwagę, że p. Wisłocki podał wniosek na piśmie, iżby przedmiot co do tej kontroli i obmyślenia właściwych środków zaradczych komitetowi do rozbioru i przedstawienia wniosków na najbliższem posiedzeniu przekazać, że przeto wszelkie rozpatrywane wchodzenie w przedmiot rozprawy na dziś jest przedwczesne, uchwalono na żądanie p. Wisłockiego: wniosek ten komitetowi przekazać.

W dalszym ciągu zajmowano się pytaniem: czy? gdzie? i kiedy? ma być urządzona w tym roku wystawa gospodarska. Dr Weigel zwraca uwagę, że już po wystawie paryskiej roku 1867 i wobec wystaw w roku bieżącym w Pradze, Wrocławiu, Bielsku, Lwowie (podobno) itd. zamierzonych, wystawa w Krakowie nie zdaje się rokować pomyślnego rezultatu, byłby więc za odroczeniem jej do przyszłego roku, tem bardziej, że z wystawą gospodarską przecież i przemysłowa, mianowicie machin rolniczych i przyrządów udoskonalonych lub nowych, odbyć się winna, a czasu do maja lub czerwca tak jest niewiele, iż ledwo na ogłoszenie i rozpowszechnienie wiadomości o niej nie zaś na przygotowanie się do wystawy wystarcza, którąby prawdziwy pożytek dla ekspozentów i widzów przedstawiała.

P. Szumańczowski radzi odbyć wystawę między [illegible], jak dla tego, że mamy premia od ministerstwa przyrzeczone, które [illegible] całości, to choć w części na cele wystawy użyte być mogą; p. Żeliński z Grotkowic, nie podziela zdania Dra Wajgla, gdyż tu raczej o domową wystawę chodzi, a takiej od 7 lat nie było, odkąd w Tarnowie ostatnia się odbyła.

P. Karol Langie usiłuje dowieść, że co Dr Weigel przeciw wystawie w b. r. przytacza, to się mowy właśnie za wystawą przemawiać zdaje, która jak p. Langie odróżnia, nie ma być popisową ale po prostu targową, dla potrzeby wyrobów jak to Czechy od lat 8 przyjęły. Utworzenie takiej wystawy zamienia popis wystawy w pospolity targ.

P. Baszczewicz nie pojmuje wyprawdzie różnicy między popisową a sprzedażową czyli jak p. Langie nazywa targową wystawą, bo kto wystawia, chce się jak jest tak jest odznaczyć lub popisać, a nabywający przy tej sposobności targuje, i kupuje; tak wszędzie i zawsze bywało; nie obawiałby się też wcale, iżby zdaniem Dr Wajgla wystawa ta miała w tym roku stać się małą, nieznaczącą lub karłowatą, ale nadzieje Panowie! w kasie Towarzystwa pustki, bo co gorsza: 8000 złr. przeszło zalega, a 3900 winniśmy za druk dziennika, skądże tu urządzić wystawę. Chyba że członkowie po kilka reńskich złożą, [illegible] 500 blisko członków z 1500 złr. przyniosło.

P. Langie „jeżeli innej obawy nie ma, to wystawa śmiało być może,“ a gdybyście Panowie uchwalili według wniosku p. Baszczewicza te 1500 złr. rozłożyć na członków Towarzystwa, to nierozumiałbym tego jako daru, ale proponowałbym rozebranie losów po 2—3 złr., coby komitet z wdzięcznością przyjął. Zresztą wystawa popisowa nie wyłącza targowej. I p. Śliwiński z Kossów jest za wnioskiem p. Langiego z zamienieniem wystaw popisowych na targowe, oraz za częstem tychże urządzeniem.

Dr. Weigel. Nie sprzeciwiam się bynajmniej wystawie w r. b., jeżeli sobie Panowie zapowiadacie pomyślny skutek po niej; co jako producenci lepiej odemnie ocenić zapewne możecie. Co do mnie, pragnąłem wystawy, którąby świadczyła o jakim takim postępie naszym w gospodarstwie i wyrobie machin etc. [illegible] od r. 1867, gdzie kraj co miał tylko celującego wystawiał w Paryżu. Nie twierdzę, że wystawa tak zwana targowa musi być karłowatą, jak mówi p. Baszczewicz; obawiam się tylko niedostatku, ze względu na krótkość czasu.

Prezes poddaje pod głosowanie wniosek: 1) czy tego roku urządzić wystawę i gdzie? Uchwała: urządzić w b. r. i to w Krakowie; 2) czy przyjmuje Zgromadzenie poprawkę p. Langiego, iżby cechę wystawy popisowej zamienić na targową? Większość: przyjmuje.

Dla późnej już pory wieczorowej, Prezes zamyka posiedzenie po godzinie 7½. Ostatnie posiedzenie w dniu następnym o godzinie 10ej.

Posiedzenie Vte i ostatnie.

Dnia 5 marca przed południem.

Prezes otwiera posiedzenie o godzinie 11ej. Członek honorowy hr. Andrzej Zamoyski tak jak poprzednich dni, obecny jest aż do końca posiedzenia i z wielką uwagą przysłuchuje się rozprawom.

Nauczyciel szkoły *czernichowskiej*, p. Władysław Ritterman, przystępuje do wyłożenia spostrzeżeń swoich o *zarazie płuc u bydła rogatego*; czyta uwagi swoje i opis 5ciu wypadków, które obserwował w okręgu krakowskim i wyraża mniemanie, że powodem choroby staje się przedewszystkiem braha po gorzelniach i licha strawa; opisuje stan płuc, opukiwanych na chorem bydle rogatem, kaszel i ból tegoż, oraz wielką obrzękłość płuc, przy sekcyi uważaną; w końcu, zaleca upust krwi i środki, jego sekretem będące, jako bardzo skuteczne.

P. E. Dzwonkowski nie doświadczył tego wprawdzie w gospodarstwie swojem, wszelako zaprzecza, jakoby strawa a przedewszystkiem braha gorzelniana miała być powodem zarazy, lub oddziaływać na jej szerzenie się. Puszczanie krwi potępia.

P. Korzeliński wyraża zadowolenie swoje, jako niegdyś wykładający weterynaryę w zakładzie Czernichowskim z badań przez p. Rittermana podjętych. Zgadza się z nim co do objawu symptomatów, nie zaś co do powodów, jakoby braha je sprowadzała. I mowca uważał tę zarazę w kilku miejscach, a mianowicie jeden wypadek w *Borku*; wszelako przypisałby raczej zamulonej po deszczach i słotnej porze paszy przyczynę choroby i gnicie płuc. Co do środków roślinnych i mineralnych, nie wchodzi w sekret p. Rittermana, wykazuje zaś potrzebę doświadczonych środków, a jako takie przedstawia *arszenik*, homeopatycznie przyrządzony. Puszczanie krwi doświadczył, jako dobre.

Hr. Mieczysław Dzieduszycki popiera zdanie p. Dzwonkowskiego, acz nie jest biegłym w weterynaryi, inne wszakże muszą być powody tej choroby. Środków, czy aleopatycznych czy homeopatycznych nie przesądza mowca, wnosi jednak, iżby środek p. Rittermana, o ile sobie na takowy wyrabia lub uzyskał przywilej, nabyć, ogłosić i rozpowszechnić kosztem Towarzystwa.

P. Tadeusz Langie podnosi, że p. Ritterman przepomniał o szczepieniu takiego bydła, limfą zdjętą z chorego płuca, które doświadczono w Holandyi i innych krajach jako bardzo skuteczny sposób, a Dr Villaret wynalazł sposób zasuszania tej limfy razem z krwią, zdjętą z płuca chorego.

P. Dzwonkowski odpowiada p. Korzelińskiemu: Nie znam, jak powiedziałem, tej choroby, bo jej na szczęście nie miałem w gospodarstwie mojem, jednak raz jeszcze potępiam upuszczanie krwi, jako zaniechany dziś prawie w postępowej medycynie ludzkiej, a tem gorszy w zastosowaniu do leczenia bydła, które się już po niem obaczyć nie może. Leki zaś dawać można choremu bydłu bez wszelkiej trudności, za pomocą opłatka.

P. Żeleński z *Grotkowic*, nie mówi o tej chorobie, ale natomiast o *grudzie*, którą uważał nie na płucach, ale raczej na udach chorego bydła, szerzącą się w kształcie króst pod brzuchem chorych wołów.

P. Szybalski, do uwag p. T. Langiego o metodzie Dra Villareta dodaje: że szczepienia doświadczył jako środka bardzo skutecznego, mając zarazę u siebie w Mnikowie, gdzie mu w 18tu dniach wszystko bydło padło, a w 2ch dniach 35 krów zakopał. Wtedy mu konował Miller, dziś już nie żyjący, poradził rozpędzić bydło na świeże powietrze, stajnie chlorkować, a poprzestawiać resztę bydła na obory, dał mu instrument do szczepienia, a tem ocalił kilkanaście z później nabytych sztuk.

P. Ritterman nie obstaje przy twierdzeniu swojem co do brahy, ale uważa w ogóle wodnistość jej za jeden z powodów wzmagających zarazę. Szczepienie u nas nie rozpowszechnione, bo zaraza ta epidemicznie nie grasuje. *Grudę* zaś o której p. Żeleński wspominał, leczył p. Ritterman dawką siarczanu cynku, po łucie zmięszanych i do zewnętrznego użytku zapisywaną, co zawsze pomagało.

Hr. Badeni poświadcza p. Rittermanowi działanie lekarstw na zarazę płucową, o których powyżej napomknął i skuteczność upustu krwi.

P. Weigel acz nie jest lekarzem, prosi jednak o wyjaśnienie niektórych okoliczności, nie dość jasno wyłożonych, iżby sobie według poglądu na choroby płuc wyrobionego porównawczo zdał sprawę z diagnozy powyżej przedstawionej i patologicznego orzeczenia biegłych o spostrzeżeniach przy sekcyi zrobionych. Mowca mniema, że zła strawa raczej na żołądek i organa trawienia oddziaływaćby musiała nie zaś na płuca. Ale mniejsza o to. P. Ritterman podał kaszel, ból w boku i odgłos tympaniczny, jaki na chorem bydle uważał, p. Korzeliński nadto powiedział, że się płuca przy sekcyi rozpadały i były ociężałe, nazwał to gniciem płuc; radbym więc jako laik wiedzieć jedynie wobec zajęcia, jakie ta rozprawa wywołała: czy panowie biegli uważają to niezwykłe chorobowe objawy podobne do zapalenia płuc, które po upuszczeniu krwi, dawałaby się dorozumieć, że zapalenie jakieś miejsce mieć musiało, czy też gnicie to, o którem p. Korzeliński wspomniał, rozpadanie się płuc, jest skutkiem nacieków (eksudacyi) jadzących się (jak w gruźlicy u ludzi), czy to od szczytów czy w tkaninach płuc, skutkiem czego się rozpadają i gniją. Nacieków zaś tych i wypocin, choćby w tkaninach ukrytych, koniecznie domyślaćby się należało, jeżeli panowie biegli mówią o obrzękłości i anormalnej *ciężkości* płuca, w porównaniu z zwyczajną wagą, jaką ma płuco za zdrowia. W przypuszczeniu tem utwierdza oraz rozpoznanie po opukiwaniu zrobione, i tępy odgłos płuc, podany nam przez p. Rittermana. Przepraszam więc, żem sobie pozwolił jako doktór praw zrobić te tu uwagi potoczne (niby mówiąc z autorem ramot i rapsodów jako chirurg *filozofii*) o bliższe wyjaśnienie.

P. Korzeliński w odpowiedzi p. Drowi Wajglowi wyjaśnia, że co do strawy uważa wodnisty pokarm i zamuloną paszę za równie szkodliwe jak i lichą strawę, która delikaci bydło i usposabia do chorób na przyszłość; co do płuc zaś, nie uważał po nich żadnych nacieków, wypocin lub wrzodów, ale stawały się skutkiem kruchości i ciężkości kawałami tak, że się łamać dawały a ważyły od 40—50 funtów; gdy w stanie normalnym nie ważą jak 8 do 10 funtów najwięcej. (P. Weigel za te wyjaśnienia dziękuje, poprzestając na nich.)

P. Skrzyński opowiada, że miał zarazę u siebie, pomagały zaś różne leki, ale raczej pławienie, włoki i trzymanie bydła ciągle — nawet zimą — na świeżem powietrzu.

P. Żeliński przez wzgląd, iż zaraza nie tyle *epidemicznie* ile *endemicznie* się pojawia, mniema, że prócz zamulonej paszy, zła woda i zaniedbane studnie mogą przyczyniać się do choroby; czemu p. Korzeliński i inni przyświadczają.

Po zamknięciu tak wyczerpującej rozprawy Prezes poddaje pod głosowanie wniosek hr. M. Dzieduszyckiego o nabycie i podanie środka p. Rittermana (po poprzedniem zbadaniu) do wiadomości publicznej. Wniosek przyjęto.

W związku niejako z tą sprawą, Prezes w tem miejscu zaprasza członka komitetu p. Karola Langiego, aby chciał wyłożyć przed zgromadzeniem sprawę stacyi popasowéj wołów tucznych w Krakowie, jéj znaczenie pod względem produkcyi rolniczéj, przemysłu i handlu; oraz względów sanitarno-weterynarskich, za urządzeniem téj stacyi w Krakowie przemawiających. P. Langie, jako członek komisyi w tym celu do *Wiednia* powoływanéj, tudzież w *Krakowie* odbytéj, oraz wysyłany z komitetu rolniczego do zwidzenia urządzeń targu bydła opasowego w Berlinie, Lipsku itd., zkąd niedawno powrócił, w obszernym wykładzie, który tu tylko wkrótce streścić możemy, gdyż zapewnie w dzienniku rolniczym jako ze stanowiska rolniczego wychodzący, dokładniéj odbity będzie, podniósł zasługę komitetu rolniczego, w którym to jeszcze przed 15 laty przedmiot ten właśnie mowca poruszył i zwrócenie uwagi miasta na ten przedmiot ztąd początek swój wzięło. Wykazuje następnie jak sprawa ta z magistratem ówczesnym zawiązana, późniéj zaczéj z winy i nieświadomości tegoż samego magistratu zwichniętą została; aż po zawiązaniu się Rady miejskiéj dopiero znowu się podniosła, gdzie gmina zabiegów i starań nie szczędziła, usilnego poparcia Namiestnika doznała i p. Langiemu, który podówczas był sekretarzem przy prezydencie miasta, i tam referat téj sprawy w udziale się dostał. Opisuje w końcu mowca znany już przebieg komisyi w tym celu odbywanéj i stan téj sprawy, jak go po odroczeniu komisyi w dzienniku naszym podaliśmy, zwracając uwagę na wzmagające się ciągle konsumo mięsa i łączących się z tym widoków dla producentów rolniczych wypasających woły. Mowca dodaje: że świadczy o tem najlepiéj konsumcya Berline, gdzie w r. 1852 wypotrzebowano 27,000 sztuk wołów, w roku 1867 cyfra 80,000 wynosiła. Eksport wołów z Austryi wynosi rocznie do 70,000 sztuk, a między tymi na Tryest wychodzi 12,000 sztuk do Egiptu. Mówiąc o roli, jaka mu się w téj sprawie w udziale dostała i czynności jaką od tylu lat pod tym względem rozwinął w komitecie rolniczym, wspomniał p. Langie potocznie, że i Dr Weigel był członkiem komisyi w grudniu do Wiednia powołanéj; a kończąc z wezwaniem członków do szerzenia wiadomości o potrzebnym wypasie wołów i zbawiennéj ku temu agitacyi, w kołach swoich, aby towarzystwo rolnicze od czerwca znowu w *własne ręce* mogło objąć usiłowania pod tym względem od dawna czynione, aby producenci nie przyszli z deszczu pod rynnę; ostrzegał p. Langie, aby uciekłszy z rąk spekulantów i koalicyi *wiedeńskiéj*, nie dostali się w pazurki spekulantów i koalicyi *krakowskiéj!!*

Ostatnie pytanie odnosiło się do wniosku p. Rittermana o najodpowiedniejszym środku poprawienia u nas rasy końskiéj *włościańskiéj*, nad czem długa i ciekawa wywiązała się dyskusya. Że zaś środek przez p. Rittermana proponowany a z obrzędami starego zakonu spowinowacony, nie da się snadnie omówić w dzienniku, nie przez samych tylko miłośników chowu rasy końskich czytywanym, przeto z pominięciem całéj dyskusyi, podajemy tylko rezultat 2 wniosków, jakie z niéj wyszły:

1) Wniosek p. Dzwonkowskiego: poleca się komitetowi zwrócenie uwagi na środki, które towarzystwo ku podniesieniu chodowli koni p. Ministrowi przedłożyć ma, i poparcie tychże kroków o ile będą odpowiadać objawionym w zgromadzeniu zdaniom.

2) Wniosek p. Rittermana: złożenie komisyi, któraby zbadała pytanie, co ze strony Tow. rolniczego byłoby do przedsięwzięcia w celu ulepszenia chowu koni włościańskich?

Jeden i drugi wniosek przyjęto.

Kwestyę 7mą o korzyściach produkcyi buraków w razie założenia cukrowni w okolicach Krakowa, z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Józefa Konopki odłożono do przyszłego posiedzenia; a następnie po wyczerpnięciu porządku dziennego Prezes pożegnał zgromadzonych i zamknął to 5te i ostatnie posiedzenie, o których z stenograficzną prawie ścisłością staraliśmy się zdać sprawę. (*Red.*)

(*Kopalnie węgla w Jaworzniu*). *Pester Lloyd* zamieszcza następujący telegram z Wiednia: „Spółka złożona z kolei Karola Ludwika i p. Kirchmayera, zakupiła kopalnie węgla w Jaworzniu za cenę 2,600,000 złr.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go marca.

HOTEL SASKI: M. Remiszowski wł. dóbr z Kongresówki, J. Sinzig inżynier z Wiednia, Ignacy Neufeld z Wiednia, Włodzimierz Wolniewicz właś. dóbr, Karol hr. Scipio właś. dóbr z Czerlan, Józef Jabłonowski wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Kroebel prezydent miasta ze Lwowa, Korneli Godlewski wł. d. z Markocic, Józef Zagórski właś. dóbr z Kongresówki, Stanisław Szwantowski wł. d. z Poznania, Kazimierz hr. Wodzicki właś. dóbr z Podola, Mikołaj Lelin z Olkusza.

HOTEL POD RÓŻĄ: Konstanty Wielogłowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, J. Otto z żoną pastor z Cieszyna, Ferdynand Strauch kupiec z Wiednia, Józef Kirschner kupiec z Prus, Henryk Mauer porucznik z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Zygmunta Kępińskiego o zapozwaniu go przez Kępińskiego o zwrot do depozytu sądowego w Krakowie dwóch obligów indemnizacyjnych po 500 złr. N. 2481 i 3354; rozprawa ustna 10go kwietnia.— Sąd tarnowski Jakuba Baumfelda i Dawida Kleinmanna o nakazie zapłacenia sumy wekslowéj 140 złr., tudzież 295 złr. kur. Dr Kwiatkowski.— Sąd lwowski Dominika Krausa o dozwoleniu na prośbę Ireneusza Fritze 50 złr. i 12½ dukatów z realności pod L. 251 we Lwowie; kurator Dr Sermak.— Sąd lwowski Jana Pieńczykowskiego o zapozwaniu go przez Antoniego i Maryannę Borowickich o ekstab. obowiązku Maryanny Piotrowskiéj zapłacenia wszystkich na realności pod L. 625¼ intabulowanych długów; ustna rozprawa 9go marca kur. Dr Męciński.

Zawezwania: Sąd w Sokalu spadkobierców Michała Malinowskiego, który w d. 6 czerwca 1865 r. w Pieczygorach utonął nie zostawiwszy testamentu; kurator Fedko Laszuk.

Posady: Starosty powiatowego I klasy (1,800 złr.); starosty pow. II klasy (1,600 złr.), podania do końca marca.— Praktykanta rachunkowego przy sądzie wyższym we Lwowie (adjutum 200 złr.), podania do 15 marca.

Licytacye: W d. 12 i 31 marca w Tłumaczu sprzedaż realności pod L. 18 w Ostryni, cena wyw. 170 złr.— Do 31 marca oferty na trafikę w Husiatynie, wadyum 40 złr.

(Nadesłane:)

W interesie tych osób, które biorą chętnie udział w losowaniach pieniężnych zwraca się niniejszem ich uwagę na ogłoszenie, umieszczone w dzisiejszym numerze, panów *S. Steindeckera et Comp.* Ten dom wypłacił niedawno bardzo znaczne wygrane, a znanym jest faktem, że w tym domu, każdy jest rzetelnie szybko i dyskretnie obsłużonym.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 6 marca. Doniesienie *Augsb. Abend Ztg*, jakoby rządy państw południowo-niemieckich prowadziły układy z Prusami, w jakiby sposób mogły wywierać wpływ na uformowanie wielu ustaw mających być przedłożonemi parlamentowi północno-niemieckiemu, a mianowicie, aby wysyłały własne komisye dla brania udziału w komisyach przez parlament wybranych dla rzeczonych ustaw, zaprzeczonem jest ze strony właściwej.

Drezno 6 marca. *Dresdner Journal* zapewnia, że mowa, którą według wielu gazet miał mieć król Saski w Lipsku do pewnej większej deputacyi, nie była wcale powiedzianą, ani też król nie przyjmował podobnej deputacyi.

Bruksella 6 marca. Izba reprezentantów uchwaliła 71 głosami przeciw 12 zniesienie aresztu za długi. Wstrzymało się od głosowania 12 deputowanych. Wszystkie poprawki ścieśniające zniesienie aresztu, zostały odrzucone.

Paryż 5 marca. Ciało prawodawcze odrzuciło poprawkę Picarda do budżetu miasta Paryża 211 głosami przeciw 22; podobnież poprawkę wyszłą z *tiers parti*, a motywowaną przez Martela, 177 głosami przeciw 56.

Paryż 5 marca wieczór. *Journal officiel* mówi w wieczornem wydaniu swojem, że mowa tronowa króla Pruskiego objawia żywą chęć Prus i Związku północno-niemieckiego, przyłożenia się do utrzymania pokoju.

Paryż 6 marca. *La Patrie* mówi: Lagueronnière wręczy niebawem w Bruksselli notę wymieniającą te punkta, względem których chcianoby otrzymać odpowiedź gabinetu belgijskiego (już w poprzednim numerze *Czasu* donosił o tem korespondent nasz wiedeński — *r.*) *Le Public* podaje podobnież doniesienia i spodziewa się, że rząd belgijski da dowód głębszego zrozumienia rzeczy odpowiedniego interesom Belgii.— Zapewniają, że Lagueronnière jutro wróci do Bruksselli.

Paryż 6 marca. Ciało prawodawcze odrzuciło wszystkie poprawki do ustawy o pożyczce miasta Paryża i uchwaliło art. 2gi. Artykuł 3ci został cofnięty, a następnie cała ustawa uchwalona 192 głosami przeciw 41.

Florencya 6 marca. Rządy włoski i wirtemberski zawarły ugodę względem ubogich chorych w obu krajach. Senat potwierdził traktat pocztowy Włoch ze Związkiem północnych Niemiec.

Madryt 6 marca. Kortezy na wczorajszem posiedzeniu przekazały komisyi wniosek względem zniesienia monopolów soli i tytoniu.

Bukarest 5 marca (przez Paryż). Zapewniają, że książę Karol rozwiąże znowu izbę, jeśliby stronnictwo Bratiano miało otrzymać górę.

Petersburg 6 marca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza protokóły konferencyi paryskiej i liczne dokumenta o sporze grecko-tureckim z czasów od 6 grudnia do 1 lutego.

Petersburg 6 marca. Goniec urzędowy ogłasza dokumenta dyplomatyczne tyczące się sporu grecko-tureckiego. Początek robi dokument z d. 6 grudnia 1868, a wszystkiego jest razem 15 depesz i telegramów, tudzież 7 protokółów konferencyi. W dniu, kiedy przybyło do Petersburga oświadczenie konferencyi, ks. Gorczaków przesłał posłowi rosyjskiemu w Atenach nakaz doniesienia królowi Greckiemu, że Cesarz spodziewa się po nim z pewnością przyjęcia deklaracyi, która nie uwłacza godności i interesom Grecyi. Dwa następne telegramy powtarzają takie same rady dla Grecyi.

Washington 4 marca. Dalej mówi mesaż prezydenta: Co się tyczy polityki zagranicznej, pragnę ze wszystkiemi narodami w takich stosunkach zostawać, jakie przepisują ustawy dla stosunków indywidualnych. Obywateli wiernych ustawom, zrodzonych czy to w Ameryce czy na obcej ziemi, bronić będę, gdziekolwiek prawa ich byłyby naruszone lub gdzieby szło o nasz pawilon. Uznawać będę prawa wszystkich narodów i żądać takiegoż uszanowania dla naszego narodu. Jeżliby jednak inni zbaczali z tej drogi, natedy zmuszeni będziemy do odwetu.

Washington 5 marca. Nowy gabinet mianowany przez Prezydenta a przez Senat zatwierdzony, składa się z następujących członków: Washbourne (z Illinois), sekretarz stanu; jen. Shofield, wojny; Stewart, skarbu; Cox były gubernator z Ohio, spraw wewnętrznych; Borie, marynarki; Cresswell, naczelny dyrektor poczty; sędzia Hoare z Massachussetts, naczelny prokurator.

Washington 5 marca. Bil finansowy jenerała Schencka (zatwierdzony przez kongres) nie był podpisany przez dotychczasowego prezydenta Johnsona i nie ma mocy obowiązującej, gdyż kongres odroczył się przed upływem 10 dniowego terminu pozostawionego prezydentowi do namysłu. Sherman zamianowany został naczelnym wodzem; Sheridan jego zastępcą.

Telegramy prywatne kupieckie otrzymane w nocy i dziś rano z Wiednia mówią o niepokojących wieściach, a między niemi wymieniają śmierć Papieża. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia zapytania robione z tego powodu telegrafem nie przyniosły wcale potwierdzenia, lubo nie zaprzeczyły wieści. Dotąd wszystko tylko oparte na wieściach. Wpłynęły one jednak bardzo silnie na stan giełdy. Zdają się zaś być manewrem graczy giełdowych, albowiem już od paru dni podawano w wątpliwość, czy wysoki kurs papierów publicznych długo utrzymać się zdoła, choćby dla tej tylko przyczyny, że stan taki papierów trwa teraz dłużej niż dotąd bywało. Dzienniki paryskie zaprzeczyły już przed dwoma dniami pogłosce o śmierci Papieża; snać, że pogłoska ta zbyt jest na rękę spekulantom, aby się jej rozszerzania wyrzekli.

Gołos sam zaprzecza doniesieniu swemu o rozrzucaniu w Lubelskiem odezwy, w następujących słowach: „W Nrze 31 przedrukowana była z pism zagranicznych wiadomość, jakoby ostatniemi czasy rozrzucane było z nadzwyczajnem zachwalstwem po różnych miejscach guberuii Lubelskiej pismo w duchu rewolucyjnym, wzywające mieszkańców do powstania przeciw Rosyi. Okazało się, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej zasady: podług informacyj otrzymanych od władzy miejscowej w guberuii Lubelskiej, wobec jak najgorliwszego dozoru straży ziemskiej nad ludnością, nie wykryto ani jednego przypadku szerzenia proklamacyi a nawet w ogólności żadnej oznaki ruchu rewolucyjnego między mieszkańcami“. Wyraźnie zaprzeczenie to nosi na sobie cechę urzędową.

W sobotę po południu zamknięty został sejm pruski przez hr. Bismarka z upoważnienia króla. Mowa ministra mająca zastąpić mowę tronową, nie zawiera w sobie nic uwagi godnego. Król przez usta jego dziękuje obu Izbom za czynności dokonane, które ogółowo wymienia. Sejm widocznie schodzi do roli reprezentacyi przeznaczonej dla spraw gospodarstwa publicznego, a ponieważ ministerstwo spraw zagranicznych wzięte zostaje na budżet Związku północno-niemieckiego, przeto wszystkie sprawy między-narodowe, jako dotyczące całego Związku, usunięte będą niebawem z kompetencyi sejmu pruskiego. Lewica już domagała się skupienia reprezentacyi w jednym parlamencie, aby uprościć organizm Związku i sprowadzić ściślejsze węzły jedności łączące państwa związkowe. Gdy jednak każde państwo związkowe posiada swój osobny sejm i swój osobny budżet, jak swoją własną administracyę, przeto zespolenie to dwoistej reprezentacyi w jedną nie dałoby się wykonać bez zmedyatyzowania państw związkowych. Zamknięcie sejmu uwolniło hr. Bismarka od rozpraw nad ugodą kartelową z Rosyą.

Rząd francuski nie uznał się pobitym w sprawie kolei belgijskich, lecz pod pozorem, jakoby uchwała izb brukselskich nie tyczyła się jego bezpośrednio, lecz tylko przedsiębiorców, przesłał notę do Bruksselli, tyczącą się uregulowania obustronnych związków komunikacyjnych.

We środę wniósł w Izbie niższej angielskiej deputowany Acland wniosek do rezolucyi wyrażającej potrzebę osobnego ministerstwa rolnictwa. Bright oświadczył się przeciw wnioskowi, twierdząc, że rolnictwo nie stoi dziś gorzej od innych gałęzi przemysłu i nie chciał go poczytać za odrębną sprawę, lecz uważał je za równą innym. Mocya została cofniętą. Gdy jedna z deputacyj rolniczych była u niego w tej sprawie, rzekł jej minister: Nie wiem, co może rząd dopomódz rolnictwu; słońce, deszcz i praca ludzka więcej mogą zrobić dla rolnictwa niż wszystkie uchwały Izby.

Podając w przeszłym numerze *Czasu* depeszę z Washingtonu wymieniającą nowych ministrów, słusznie nadmieniliśmy, że brakowało w tym spisie ministra poczt i naczelnego prokuratora, którzy wchodzą do składu gabinetu; telegram powyżej podany uzupełnia te nominacye.

Powyżej podajemy telegrafowane oświadczenie nowego prezydenta Granta, zrobione deputacyi obu Izb kongresu amerykańskiego. Niektóre dzienniki wzięły to oświadczenie za mesaż. Właściwy mesaż znany jest dotąd w krótkich tylko wyjątkach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 8 marca w południe. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, Minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy względem założenia uniwersytetów rolniczych. Izba uchwaliła następnie bez rozpraw kredyt dodatkowy na r. 1868, poczem przyszedł z porządku dziennego budżet na r. 1869. W obradach ogólnych nikt głosu nie zabrał; w obradach szczegółowych uchwalono bez rozpraw z etatu wydatków: dwór i gabinet cesarski. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 8 marca. *L'Etendard* zaprzecza jak najwyraźniej, jakoby margr. Lavalette i hr. Solms otrzymali z Berlina ważne depesze wojenne, dozwalające się obawiać bliskich zawikłań.

Konstantynopol 7 marca. Poseł grecki we Florencyi Kondurioti s, przeznaczony jest na posła do Konstantynopola.

Kursa. Wiedeń 8 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·10 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69·50.— Losy z roku 1860 99·80.— Akcye banku 725.— Akcye kred. 292·80.— Londyn 123·55.— Srebro 121·50. Dukat 5·82.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 8 marca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	83	81½
Banknoty pol. 100 złr.	414	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165½	163
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	82½
Srebro nowe austr.	122¼	120¼
Dukat ważny	5 90	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¼	77¼
„ „ stare „	82¼	80¼
Oblig. indem. „	73½	72
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	220
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	90 —	89 75
„ banku hipotecz	91 50	90 75
Wiedeń 6 marca		
5% Metaliki na w. a.	59 75	59 25
„ Pożyczka narod.	63 25	63 10
„ Metaliki na m. k.	56 50	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	79 —	78 50
„ „ chor i ł.	79 50	78 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	71 60
„ „ bukow.	72 —	71 25
„ „ „ siedmg.	76	75 25
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	101 —	100 75
4% Galicyjskie	77 —	76 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	209 —	208 50
„ „ „ 1854	94 75	94 25
„ „ „ 1860	103 80	103 60
„ „ „ 1864	127 50	127 30
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żegl. par. na D.	97 50	96 50
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 50	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	28 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	732	730
Zakładu kredytow.	297 60	297 40
Żeglugi par. na Dunaju	615	613 —
Kolei półn. Ferdynan.	2322	2318
„ rządowej fr.-a.	329 —	328 —
„ zachodniej c. El.	180 50	180 —
„ Pardubickiej	160 25	159 75
„ południowej	234 50	234 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 —
„ Galicyjskiej	221 50	221 —
„ Czerniow.	187 25	186 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 —	133 50
„ „ „ Emis 1867 „	131 —	130 —
Kol. połud. St. 500 fr.	114 25	113 75
„ Bony 6% 1875-1876.	237 50	236 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 75	93 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	— —	61 —
— — w srebrze „	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 50	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 50	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	90 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 50	94 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	96 50	95 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k	92 50	91 50
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 81	5 80
Złoto al marco	5 80	5 78
Napoleondory	9 86	9 85
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 30	12 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	121 —
Srebro, kupony	121 25	121 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 5 marca		
Dukat holenderski	5 78	5 71
„ cesarski	5 83	5 76
Półimperyał rosyjski	10 —	9 80
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65½	1 64½
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy gal. b. kup. w. a.	77 90	77 40
„ „ m. k.	81 75	81 25
Listy zast. banku hip.	90 60	90 20
Obligi indem. b. kup.	72 40	71 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 —	217 —
„ „ lwow.-czer.	185 —	184 —
Akcye banku hip. gal.	85 —	84 —
Warsz. 6 marca		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 44	87 2
„ „ 2 ser. „	82 44	82 2
kupon „	—	82 2/9
Listy likwidac. „	70 20	— —
kupon „	— —	1 5 5/9
Pożyczka r. 1865 „	154 —	153 —
„ r. 1866 „	152 —	151 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	69 33	— —
„ warsz. teresp.	— —	98 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

✝

Za duszę ś. p.

Makryny Mieczysławskiej,

Przełożonej Bazylianek w Rzymie,

zmarłej tamże na dniu 11 Lutego r.b.

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archipresbit. N. P. Maryi

dnia 10 Marca r. b. o godz. 10 rano,

na które się pobożną Publiczność zaprasza. (4·0--2)

W Księgarni

J. K. Żupańskiego

w POZNANIU

wyszły następujące książki i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

1) ***Obrazy Rusi Czerwonej,*** przez *Wł. Zawadzkiego,* z rycinami *J. Kossaka,* w 4ce — 3 tal.
2) ***Pamiętniki*** Pana ***Kamertona,*** przez L. P., 3 tomy — 2½ tal.
3) Rys historyczny ***Kampanii r. 1809,*** prowadzonej w Księstwie Warszawskiem pod dowódz. księcia Józefa Poniatowskiego — 2 tal.
4) Życie Stanisława Jabłonowskiego, Wielkiego Hetmana Koronnego, 4 tomiki — 3 tal.
4) ***Dziadunio,*** przez Bolesławitę — 2 talary. (393--6)

Obwieszczenie.

Pierwsze zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów c. k. uprzywil. galicyjskiego Banku akcyjnego hipotecznego

odbędzie się

we Czwartek dnia 15 Kwietnia 1869 o godzinie 11tej przed południem

we Lwowie w sali ratuszowej.

Przedmioty rozpraw.

1. Sprawozdanie z obrotów Banku do końca roku 1868.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcia co do tychże uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy po koniec 1868 roku.

P. T. Akcyonaryusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia zechcą w myśl §. 63 statutów złożyć swoje akcye względnie kwity tymczasowe najdalej do 18 Marca 1869 we Lwowie w głównej kasie Towarzystwa:

w Krakowie }
w Czerniowcach } w filiach Towarzystwa,

na które oprócz pokwitowania otrzymują także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Prawo glosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 1go Marca 1869.

(482-1-3) ***Rada Nadzorcza.***

Wyciąg ze statutów:

§. 65.

Każdy akcyonauyusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy własnem imieniem, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcyonaryusz osobiście, jako też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, Spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dui przed Walnem Zgromadzeniem.

Wysprzedaż

Starych Win. Węgierskich

8.000 butelek,

z lat 1834 do 1862 r,

w cenach od 4 złr. do 90 cent. za butelkę.

w Hotelu Drezdeńskim,

jest do nabycia w Sklepie skór od ulicy Floryańskiej. (461-2-16)

Z nowego najnowsze!
Z dobrego najlepsze!



Najwłaściwsze miejsce

do najtańszego kupna

najlepszych zegarków jest

Skład zegarków FILIPA FROMMA

W Wiedniu Hoher-Markt Nr. 11 (Galvagnihof), 2 piętro.

Częściowa sprzedaż po cenach hurtownych.

☛ Wszystkie zegarki regulowane na sekundę sprzedawane bywają z rzetelnem piśmiennem trzechletniem zaręczeniem.

Największy skład, najwytworniejszy wybór.

Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5 procentową zniżką.

Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami złr.	10—	Nr. 3. Złote damskie zegarki z 8 rub. złr.	25— 30
dto „ z obwódką złotą odskakującą . . . . „	13—14	dto emaliowane . . . . . „	31— 38
„ z kryształowym szkłem . . . „	15—18	„ z diamentami . . . . . „	45— 46
„ ankry z 15 rubinami . . . . „	15 - 19	„ z podwójną kopertą . . . . „	45— 48
„ ankry z podw. kop. i 15 rub. „	19 - 23	„ ankrowe 15 rubinów . . . . „	35— 45
„ z kryształ. szkłem i 15 rub. „	18—25	„ z kryształowym szkłem . . . „	45— 50
„ wojskowe zeg. z podw. kop. „	23—28	„ ankrowe ze złotą pokrywą . „	40— 60
„ remontoiry z kryształ. szkłem „	20—36	„ z podwójną kopertą . . . . „	55— 60
		„ z podw. kop. i złotą pokrywą „	65—100
		„ remontoiry . . . . . . „	70—100
		„ z podwójną kopertą . . . . „	110- 200

Chronometry prawdziwie angielskie . . . . złr. 170- 1000
Remontoiry dla myśliwców . . . . „ 15—
Złote i srebrne zegarki repetiery złr. 30, 50, 80, 100, 300.

Wszelkich gatunków ściennych zegarów, pendułowych dostarczam taniej aniżeli wszędzie gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarka

Krótkie złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10; długie złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarka z 14 karatowego złota

Krótkie złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50; długie złr. 24, 30, 40, 50, 60.
Z 18 karatowego złota krótkie złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie złr. 30, 40, 50, 60, 100.

Odsprzedającym większe ułatwienie.

Jedyny Skład w Austryi prawdziwych angielskich **Chronometrów, Remontoirów chronometrowych, Chronografów,** jako też **Remontoirów ankrowych** dla mężczyzn i dam ***E. et E. Emanuela,*** 1 Burlington Gardens w Londynie, nadwornego dostarczyciela JKM. **królowej Wiktoryi** i J.C.M. **cesarza Napoleona III.,** J. C. M. **Sułtana,** JKM. **króla Portugalskiego,** i JKM. **księcia Wales.**

Na wszystkie angielskie Zegarki daję 5cio-letnie zaręczenie.

Dla Panów Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych, w ogóle wszystkich, którzy są zmuszeni wcześ wstawać,

wyborny Zegar budzikowy,

idący **36 godzin,** a równocześnie budząc, zapala światło 9 złr. — tenże bez zapalania światła 7 złr. — **budziki bezpieczeństwa, z przyrządem alarmowym** wystrzałem zapalającym zarazem światło 14 zł.



(379-2-12)

Prawdziwe złote i srebrne klejnoty męzkie i damskie

z 14 i 18 karatowego złota

Wszystkie przedmioty oznaczone cechą prawdziwości przez c. k. urząd probierczy i wszystkie robione ze wzorów paryskich.

Najpiękniejsze i najmodniejsze wzory

Pierścionki złr. 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do koszul para złr. 1·20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do rękawów, duże, para złr. 1·20, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziki do kołnierzy 50 kr., 1, 2, 3, 4 złr.
Medaliony złr. 1·80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki 50 kr., 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (otwierane) złr. 2·50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki złr. 1·50, 3, 6, 9, 15, 20.
Brosze złr. 4·50, 6, 9, 15, 20, 30,
Garnitur Brosza i Kolczyki okrągłe złr. 9, 12, 21, 30, 26, 40.
Bransoletki złr. 3·50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i ostrożności!

Tak zwane Neugold i Talmigold nie są prawdziwem złotem i prawie nie mają żadnej metalowej wartości. Również wyrób złota Nr. 1 i 2 jest prawnie zakazanym i tylko wyroby wykonane przed końcem 1866 roku mogą być sprzedawane, nie można więc w nich znaleźć żadnych modnych kształtów. W mych klejnotach złotych poręczam wewnętrzną wartość za łut 17 złr. w 14 kwaratowym towarze i 22 złr. za łut w 18 karatowem.

Pracownia dla napraw.

Wszelkie gatunki zegarów naprawiają się najrzetelniej i najlepiej; stare zegarki, często pamiątki familijne, najzupełniej się odnawiają.

☛ Cena naprawy z 2 letniem zaręczeniem złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.

☛ Każdego zegarka dostarczam z monogramem lub herbem ☚

Na żądanie przesyłam **Zegarki i klejnoty do wyboru** za pobraniem należytości i za niezatrzymaniem zwracam natychmiast pieniądze przez pocztę. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, a każdy zamawiający może być pewnym najrzetelniejszej i najszybszej obsługi.

Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach w zamian za wypłatę i kupuję także za gotówkę.

☛ Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane objaśnienia i zaręczam za najniższe ceny. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Będąc w stosunkach z pierwszemi fabrykami w Londynie i Genewie przez doborowy zawsze istniejący wielki wybór dostarczam **bezsprzecznie** najtańszych zegarków, lepiej jak gdziekolwiek indziej, a zarazem **ozdobniejszego kształtu.**

Wszelkie moje przedmioty są oryginalnego wyrobu a nie podobizny.

Upraszam przytem szanownych mieszkańców zamiejscowych przyjeżdżających do Wiednia o odwiedzenie mnie.

Filip Fromm,

fabrykant zegarków i klejnotów.

Wiedeń, hoher Markt, 11, Galvagnihof, 2 piętro,

Porto wynosi za przesyłki do 1 funta wagi w całej monarchii tylko 20 do 25 kr.

Chcących zamienić stare zegarki na nowe upraszam, aby się do mnie zgłosili

---

GUWERNANTKI
i Damy dla towarzystwa,

Angielki, Francuski, Niemki, udzielające języka francuskiego i muzyki.

Nauczycieli i Nauczycielki dla języków i muzyki, jako też niemieckie, francuskie **Bony** poleca

Mrs Emily Reisner,
w Wiedniu, Praterstrasse **41.**

Francuskie Bony i francuskie dzieci wprost z ich ojczyzny, jako też chłopców i dziewczęta, które mówią jak najpiękniej po francusku i ani słowa po niemiecku nie rozumieją, poleca do łatwiejszego nauczenia się języka francuskiego.

Mrs Emily Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. **41.**

Panny Garderobiane wydoskonalone w szyciu sukien i czesaniu — jako też

Gospodynie i Piastunki stręczy natychmiast

Mrs Emily Reisner,
w Wi dniu, Praterstrasse Nr. **41.**

(151-5-14)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze

w d. 16 Marca, 16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia, (267-3-12)

premiami:

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej

w Frankfurcie n. M. do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

FABRYKA
MACHIN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

oraz

Odlewarnia żelaza
L. ZIELENIEWSKIEGO
w KRAKOWIE

Odwołując się do tylokrotnych publicznych uznań i świadectw, jakie za wykonanie rozmaitych przemysłowych Zakładów otrzymała, ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że podejmuje się budowy i urządzeń mechanicznych **Młynów** amerykańskich, parowych i wodnych, **Browarów, Gorzeln, Cukrowni, Olearń, Tartaków** różnego systemu i wielkości, **Machin parowych, Kotłów, Pomp, Sikawek, Dystylatorów, Narzędzi do Nafty i t. p.**

Wyrabia wszystkie **Machiny i Narzędzia rolnicze** i takowe zawsze na Składzie posiada, a idąc za postępem przemysłu, wzbogaconą została zupełnie nowemi modelami z ostatniej **Paryskiej Wystawy;** zwraca zaś obecnie uwagę Szanownych obywateli jako stosowne w tej porze i poleca

☛ najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze ☚

poprawne Siewniki uniwersalne Garreta

do rzędowej uprawy na 11, 13 i 15 rzędów, które po cenach 236, 260 i 284 złr. w. a. wyrabia; Siewniki te służą do każdego ziarna i do roślin okopowych i pastewnych, mogą być zarazem i do siewu rzutnego używane.

Następnie:

Siewniki szerokorzutne Robilarda

oszczędzające 20% ziarna, które przy użyciu jednego konia 18 do 20 morgów dziennie zasiewają, po cenie 125 złr.

Oprócz tych, wyrabia Fabryka najpraktyczniejsze **Młocarnie, Kieraty, Młynki, Sieczkarnie, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Drapacze, Walce, Grabie, Przetrząsacze, Kosiarki, Zniwiarki, Kopaczki i t. p.** za umiarkowane i najtańsze ceny. — Cenniki, Kosztorysy, Plany i Wzory na żądanie przesyła. (377--6)

☛ Uwiadomienie ☚

dla pielęgnowania piękności i zdrowia włosów!!!

Dla dobra tych wszystkich, którzy w skutek podeszłego wieku już wyłysieli, lub którym w skutek choroby włosy wypadły, ogłaszamy niniejszem środek, którego sława skuteczności, stanowiąca niejako epokę w poroście włosów, daleko po za granicami Europy się rozeszła, a tysiącami zdumiewających rezultatów jest ugruntowaną. Jest nim przez J. C. K. M. wyłącznym przywilejem odznaczona

EWALINA,
posilna Pomada na porost włosów
Karola Mally,

za pomocą której, przy regularnem używaniu zapobiega się w najkrótszym czasie *tworzeniu się łupieżu, siwiznie, wypadaniu włosów, podstawa włosów się wzmacnia, obwodowa cyrkulacya jest pobudzona,* przez to działa się na *naturalne kształcenie się cebulek włosowych,* a tem samem *i na porost włosów, i włosom przywraca się naturalną ciemną, młodocianą barwę.*

Da powtórnego porośnięcia zastarzałych łysin i dla szybkiego usunięcia uporczywego tworzenia się łupieżu, po trochu w połączeniu z Pomadą posilną, używać także według wskazówek przepisu użycia i

EWALINOWĄ ESENCYĘ na porost włosów i brody,

kilko-tygodniowa próba tych środków, szybko wyprze nienaturalne ozdoby sztukmistrza włosowego i młode niefałszowane włosy będą świadectwem nadzwyczajnej skuteczności tych środków. *Essencya Ewalinowa na porost brody wywołuje nawet u 17-letniego włodzieńca brodę,* a tysiące młodych ludzi zawdzięczają swe piękne pełne brody tylko używaniu Esencyi Ewalinowej na porost brody.

Ceny: 1 Słoik Pomady — złr. 80 cent. i 1 złr. 50 c. }
1 Flakon Esencyi 1 „ 30 „ i 2 „ 50 „ } wraz z przepisem użycia.

pod adresem ***Charles Mally*** w Wiedniu, Getreidemarkt Nr. 1, będą polecenia tak częściowe jak i hurtowne tylko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą jak najszybciej wypełniane.

Składy częściowej sprzedaży znajdują się:

w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we LWOWIE u pp. *Adolfa Berlinera* apt., *Piotra Mikolasza* apt., *Z. Ruckera* apt; w Brzeżanach u p. *Barucha Fadenchechta* — w Bielsku u p. *A. Herrmana* — w Czerniowcach u p. *Ignacego Schnircha* — w Grybowie u p. *Alojzego Muszyńskiego* — w Nowym Sączu u p. *S. Lichtmana* — w Ołomuńcu u p. *A. C. Lederera* i *Ant. Jul. Mandry* — w Przemyślu u p. *Ed. Machalskiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Turce u p. *A. Czyrniańskiego* — w Wadowicach u pani *Zofii Uhma* apt. — w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego* — w Złoczowie *Wolfa Korkusa* i *O. Fadenchechta.* (65 11-15)



Skład fabryczny
towarów piankowych i bursztynowych
***Karola Kobera* w Wiedniu,**
Stad, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cnt. 20 do złr. 150, takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. wal. aust.— prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — ☛ Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (46-10-)T

Zapowiadam niniejszem wyraźnie, że za nikogo długów nie płacę i płacić nie będę

Rybna 28go Lutego 1869.

(130-2-3) **Karol Gross.**

Realność przy Łobzowskiej ulicy pod Nr. 3 naprzeciw niegdyś Macewicza ogrodu składająca się z murowanych budynków mieszkalnych, stajen, wozowni, lamusu i dwóch ogrodów, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359/541 na I piętrze. (418 -2)

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich — do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym. leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* (5-21)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertára — Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.

250.000 Mark. główna wygrana.

Najnowsze wielkie losowanie prem. urządzone i poręczone przez

wolne Miasto Hamburg.

22.400 wygran i Losów wolnych, w ogólnej wartości

trzech Milionów 205.000 Mark.,

będzie wśród ciągnień i to w paru miesiącach z pewnością wylosowane. Pomiędzy temi znajdują się główne trafne: Marków 250.000, 150.000, 100,000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 105 po 2.000, 156 po 1.000, 206 po 500, 300, 200 i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest nader interesująco urządzone i nastręcza uczęstnikom tegoż największe korzyści i najlepszą rękojmię pod każdym względem.

Już w d. 14 Kwietnia 1869
nastąpi najbliższe ciągnienie wygran.

Cały oryg. los państwa koszt. złr. 3·50
Pół-losu oryg. „ „ „ 1·75

Wypełniamy natychmiast wszystkie zlecenia, do których dołączona jest dotycząca kwota w austr. banknotach, dołączamy potrzebne Plany i udzielamy bezpłatnie wyjaśnień na zapytania. Po odbytem ciągnieniu, otrzymuje od nas bez żądania każdy uczęstnik urzędowy wykaz; małe wygrane będą punktualnie rozesłane, a większe wygrane będą tak jak od dawna przez Domy bankierskie, z którymi jesteśmy w całej Austryi w stosunkach, wypłacane.

Upraszam więc o bezpośrednie zgłoszenie się bezzwłocznie i to z pełnem zaufaniem (390-2-6)

S. Steindecker & Comp.

Kantor bankowy i wekslowy

w Hamburgu.

Dnia 10 Marca r. b.

danym będzie

W SALI REDUTOWEJ

w KRAKOWIE

KONCERT
Gustawa Friemana,

z towarzyszeniem orkiestry teatralnej.

Program:

Część I.

1. Wielki marsz na cześć Szyllera — Meyerbeera, (wykona orkierstra).
2. Koncert (Allegro Apassionato; Andante; Finale) na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry — Mendelsohna Bartholdy.

Część II.

3. Air Varié, z towarzyszeniem orkiestry — Vieuxtemps.
4. Scena i romans z Halki, „Szumią jodły“ — Moniuszki (z tow. orkiestry).
5. „Wspomnienie Warszawy“ Mazur, (z tow. orkiestry) — Friemana).
6. Au bord (Capricio), skrzypce solo — Friemana. (491-2-3)
7. Scene de Ballet, Fantazya — Beriota, (z towarzyszeniem orkiestry).

Początek o godz. 7 wieczór.

Biletów do miejsc rezerwowanych pierwszorzędnych po cenie 3 złr. — do miejsc numerowanych po 2 złr. — i do miejsc numerowanych i na Galeryę po 1 złr. nabyć można w Księgarniach pp. Czecha i Baumgardtena w Krakowie i przy Kasie w dniu Koncertu.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*